Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 3 Maja 1929 r. Nr. 81.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O zdrowie moralne

Jest oddawna stwierdzoną prawdą, iż nie siła materjalna stanowi jedynie o potędze narodu, ale przedewszystkiem jego zdrowie moralne. Jeśli naród jest zdrów duchowo, jeśli posiada wolę i charakter, jeśli ożywiają go wielkie i szlachetne ideały, sprzężony jest wewnętrznie karnością i solidarnością społeczną, jeśli wreszcie przyświeca mu wiara głęboka w Opatrzność Bożą, natenczas naród taki stanowi prawdziwą potęgę, której żadna moc nie skruszy, chociażby naj wymyślniejszych imała się dla skruszenia go sposobów.

Zdrowie moralne stanowi najcenniejszy skarb każdego narodu, skarb, którego strzec należy przed wszystkiem innem, jak źrenicy oka. Ileż to przykładów widzimy w historji, kiedy narody, posiadające owo zdrowie moralne, potrafiły skutecznie stawić czoła wszelkim niebezpieczeństwom, i — naodwrót, kiedy utraciwszy to zdrowie moralne, mimo potęgi materjalnej ulegały daleko słabszym liczebnie od siebie i popadały w niewolę.

Ażeby zapewnić państwu należyty rozwój, stworzyć prawdziwie rzetelne podstawy potęgi mocarstwowej, należy przedewszystkiem zapewnić mu ochronę zdrowia moralnego, jego rzetelną kulturę. Jeśli się lekceważy duszę narodu, albo co gorsza czyni się wszystko, ażeby dusza i charakter narodu popadły w chorobę, natenczas wypisuje się wyrok śmierci na naród, na jego całą przyszłość.

Każda oświecona jednostka w społeczeństwie, nosi na sobie brzemię odpowiedzialności za zdrowie narodu. Odpowiedzialność taka jest również dowodem wymownym zdrowia moralnego w narodzie. Naród każdy posiada takie warstwy oświecone, na jakie zasługuje. Jeśli choroba moralna trawi organizm społeczny, przejawia się ona przedewszystkiem w warstwach oświeconych, występuje w typie przeciętnego inteligenta najwymowniej. Jeśli zdrowiu moralnemu zagraża choroba, natenczas w warstwie oświeconej daje się zauważyć typ dosyć pospolity zdegenerowanego inteligenta, pozbawionego woli, charakteru, człowieka wiecznie wprowadzającego rozstrój w życie społeczne, wiecznie pokłóconego z otoczeniem, dotkniętego nieuleczalnym daltonizmem, nie rozróżniającego prawdy od zła, nie umiejącego ani żyć, ani pracować, stanowiącego — słowem — prawdziwą zawadę, istotę najzupełniej niepotrzebną w społeczeństwie. Jeśli społeczeństwo jest zdrowe, natenczas typ ujemny nie wywiera wpływu na życie narodu, a wypadki stwarzane przezeń mijają bez wrażenia, spływają z narodu, jeśli tak się wyrazić można, jak woda po skrzydłach ptaka.

Najbardziej wszakże stanowi o zdrowiu moralnem narodu młodzież.

Naród, którego młodzież jest zdrowa, wyznaje ideały szlachetne, posiada płomienną wiarę w życie i przyszłość, szanuje tradycję, czci pamięć swych ojców i dziadów, żyje i rozwija się wedle przykazań Chrystusowych, taki naród, jest na rodem naprawdę szczęśliwym i chociażby zwalały się nań różne przeciwności losu, chociażby doświadczał najcięższej udręki, może powiedzieć o sobie, iż do niego przyszłość świetlana i potężna należy.

Czy Polska posiada taką młodzież? Bezwarunkowo tak. Młodzież nasza ta, która wychowuje się i kształci w szkole polskiej, która studjuje na wyższych uczelniach, przedstawia się już dzisiaj wspaniale.

Młodzież ta jest rycerska, pełna szlachetnych ambicyj, posiada wysoko rozwinięte uczucie patrjotyczne, garnie się do wszelkich szlachetnych poczynań, wykazuje na każdym kroku charakter i tężyznę ducha. A jeśli ją nawet dzielą czasami drobne jakieś różnice przekonań, w zasadzie reprezentuje ona dzisiaj organizm jednolity, spojony silnie ze sobą, związany karnością prawdziwą, organizm narodowy, przywiązany do Kościoła, do Wiary ojców, do obyczaju polskiego. W każdem swem wystąpieniu, nawet w odruchach swych jest szlachetną, jej instynkt nie zawodzi ją nigdy, jest prawdziwą chlubą narodu.

Młodzieży tej wszelako należy się większa troska ze strony starszego społeczeństwa. W szczególności ze strony zdrowej warstwy oświeconej. Dbałość o tę młodzież jest bowiem dbałością najrozumniejszą o zdrowie moralne narodu.

Wyznajemy, iż dbałość ta, która przejawiała się dotychczas, wcale nie jest zamała. Chcemy tylko, ażeby była jeszcze większa, ażeby na młodzież największą zwrócona była uwaga starszego pokolenia. W szarzyźnie bowiem naszego życia ona to jedna, właśnie młodzież nasza, stanowi nowy świat pełen jasnych promieni i słońca.

Już nietylko rodzice, szkoła, uczelnie wyższe, ale wogóle wszyscy, poczuwający się do odpowiedzialności wobec narodu za jego przyszłość, czynić powinni wszystko, ażeby młodzież nasza była pierwszą młodzieżą w świecie. To winno być najpiękniejszą ambicją w dobie dzisiejszej.

Troska równie conajmniej pilną, jak baczenie na wrogów, którzy dybią na granice nasze. Troską taką samą, jak troska o zbawienie własnej duszy.

N. N.

SKARGA POLAKÓW Z OPOLA

KATOWICE. (PAT). — Opolski Związek Polaków w Opolu przesłał do Rady Ligi Narodów następujący telegram:

— Magistrat miasta Opola odrzucił wniosek Związku Polaków o zezwolenie na odbycie w sali Teatru Miejskiego występu Opery Katowickiej z uzasadnieniem, że polskie przedstawienie ma charakter polityczny. Po licznych trudnościach i pertraktacjach władze państwowe spowodowały Magistrat do oddania sali na wystawienie opery polskiej „Halka" w dniu 28 kwietnia b. r. Z wiadomością o mającem się odbyć przedstawieniu polskiem przyniosła prasa niemiecka napastliwe i podburzające do gwałtu przeciw Polakom artykuły. Członkowie nacjonalistycznych organizacyj bojowych odgrażali się już zgóry Polakom i rozdawali ulotki o treści podburzającej. W nocy z 27 na 28 kwietnia napadli nieznani osobnicy członka Zarządu Związku Polaków, dyrektora Powolnego. Przed rozpoczęciem opery zgromadziły się przed gmachem teatru i w samym gmachu członkowie nacjonalistycznych organizacyj bojowych, wygrażając się wchodzącej do teatru ludności polskiej. Policja nie usunęła demonstrantów, wskutek czego do końca przedstawienia liczba ich wzrosła do około 2.000. Do sali teatralnej weszli niepostrzeżenie szereg młodych ludzi z obozu nacjonalistycznego, którzy w czasie pierwszego i drugiego aktu przedstawienia obrzucili uczestników cuchnącemi bombami. Po przedstawieniu zgromadzeni przed teatrem demonstranci wygrażali się uczestnikom, przezywali ich, pluli im w twarz, bili i poniewierali, przyczem znieważono 2 księży. Policja nie dopisała. Na dworcu, dokąd udać się musieli aktorzy, nie było policji, wskutek czego obito a nawet ciężko pokaleczono kilka aktorek i aktorów. W akcji prześladowczej brało udział także kilku żołnierzy Reichswehry. Zwracamy się do Rady Ligi Narodów o skłonienie władz niemieckich do surowego ukarania sprawców i zagwarantowania nam bezpieczeństwa.

— Zarząd dzielnicy I-ej Związku Polaków w Niemczech, Czesław Klimas, Stanisław Szczepaniak, L. Powolny.

WE FRANCJI PO GWAŁTACH W OPOLU

PARYŻ. (PAT). — Cała prasa zamieszcza obszerne wiadomości o zajściach w Opolu. Na łamach „Victoire" Georges Bienaime zaznacza, iż źródło gwałtów niemieckich leży w błędnej opinji o Polsce, którą to opinję historja, literatura i polityka utrzymują wśród Niemców przekonanych, iż Polska zagarnęła niesłusznie kawał ziemi niemieckiej, zajmując Górny Śląsk, korytarz pomorski, a nawet Poznańskie, nie mogąc dopuścić myśli, iż Prusy przez zwrot tych ziem odrobiły zaledwie część wyrządzonych Polsce krzywd.

ANGIELSKA TAJNA RADA

LONDYN. (PAT.). — W dn. 10 maja r. b. odbędzie się w Craigweil w Bognor w czasowej rezydencji Króla posiedzenie Rady Tajnej, która poweźmie postanowienie o rozwiązaniu obecnego parlamentu. Będzie to pierwszy czynny udział Króla w pracy Rady Tajnej od ostatniego aktu Rady, podpisanego przez Króla w dn. 4 grudnia r. ub. już podczas choroby. Akt ten Król Jerzy podpisywał na łożu w swej sypialni. W przyległym pokoju zasiadała Rada Tajna. Udział króla w jej posiedzeniu ułatwiały stojące otworem drzwi do sypialni. Łącznikiem między zespołem Rady i Królem był Sekretarz Stanu Spraw Wewn., Joynson Hicks, który stojąc w progu odczytał akt nominacyjny. Członkami Rady Król mianował wówczas Królowę, ks. Walji, ks. Yorku, Arcybiskupa Canterbury, lorda Kanclerza i Premjera Baldwina. Ten skład Rady Tajnej pozostanie w mocy jeszcze jakiś czas, gdyż Król nie będzie narazie zajmował się wszystkiemi sprawami państwa, z wyjątkiem posiedzenia w dniu 10 maja, na którem zdecydowana ma być sprawa rozwiązania Parlamentu.

DZIEN POLITYCZNY

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

W Prezydjum Rady Ministrów odbyło się dnia 1-go b. m. w godzinach rannych posiedzenie delegacji polskiej pod przewodnictwem p. Ministra Twardowskiego dla ustalenia dalszego planu rokowań. Po południu odbyło się wspólne po siedzenie obu delegacyj.

WYJAZD POSŁA KNOLLA I KONSULA MALHOMME'A.

Dnia 2 kwietnia rano odjechał do Berlina poseł polski w Niemczech, p. Roman Knoll. Wieczorem odjechał do Bytomia konsul generalny p. Leon Malhomme, wezwany — jak wiadomo — w związku z zajściami w Opolu do Warszawy. Przed ich wyjazdem z Warszawy niewątpliwie ustalone zostały kroki, które zamierza podjąć rząd polski w sprawie zajść w Opolu.

DELEGACJA ŁOTEWSKA W WARSZAWIE.

W czwartek dnia 2 maja pociągiem wileńskim przybywa do Warszawy delegacja Republiki łotewskiej w składzie: wice - marszałka Sejmu łotewskiego i przywódcy stronnictwa chłopskiego, Kwiesisa, oraz naczelnika wydziału bałtyckiego łotewskiego M. S. Z., Muntersa, Delegacja przybywa wagonem salonowym Ministra Zaleskiego. Po przybyciu do Warszawy wagon salonowy pozostawiony będzie na peronie do godziny 9-ej rano. O tej porze odbędzie się powitanie delegacji łotewskiej na dworcu przez delegatów M. S. Z. i Sejmu. Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych gości łotewskich witać będzie podsekretarz stanu M. S. Z., p. Wysocki, dyrektor protokołu, p. Romer, naczelnik wydziału wschodniego, p. Hołówko oraz b. poseł polski w Rydze, dyrektor departamentu konsularnego, p. Łukasiewicz. Z ramienia Sejmu powita gości łotewskich wicemarszałek, Jan Dąbski, w towarzystwie sekretarza Marszałka, p. Dwernickiego.

Po przyjeździe delegacja łotewska przed południem złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie zaś przyjęta będzie na uroczystej audjencji przez Prezydenta Mościckiego na Zamku, podczas której wręczy P. Prezydentowi insygnja najwyższego odznaczenia łotewskiego Trzech Gwiazd. Potem odbędzie się na Zamku śniadanie u P. Prezydenta Rzplitej. Po tem śniadaniu delegacja łotewska przyjęta będzie o godz. 15 na „lampce wina" przez p. Marszałka Piłsudskiego.

Przyjęcie to, na którem obecny będzie również poseł łotewski w Warszawie oraz Minister Spraw Zagranicznych z szeregiem wyższych urzędników, odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wieczorem wyda obiad dla gości łotewskich Minister Zaleski, poczem w apartamentach Ministra Spraw Zagranicznych odbędzie się raut na cześć gości łotewskich. Delegacja łotewska przywiezie z sobą liczne medale dla odznaczonych oficerów i żołnierzy polskich.

P. MINISTER KWIATKOWSKI.

Dowiadujemy się, że w sobotę dnia 4 maja udaje się p. Minister Kwiatkowski na kilkugodzinny objazd do Katowic, Chorzowa i Nowego Tarnowa. Powrót p. Ministra Kwiatkowskiego do Warszawy nastąpi w dniu 8 maja.

P. MINISTER CAR W PARYŻU

PARYŻ. (PAT.). — W Ambasadzie Polskiej odbył się w dniu 29 b. m. galowy obiad na cześć bawiącego w Paryżu p. Ministra Sprawiedliwości Cara. Na obiedzie obecni byli m. in. Ministrowie: Marraud, Maginot, Painlevé, admirał Violette, zastępujący chorego Ministra Marynarki, sen. Renauld René, radcowie: Frankowski, Neuman i Węcławicz. Po obiedzie odbył się raut, w którym uczestniczyła cała delegacja polska oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i naukowego. P. Minister Car został odznaczony wielkim oficerskim Krzyżem Legji Honorowej.

PARYŻ. (PAT.). — Przed odjazdem do Warszawy p. Ministe Car złożył wizytę Ministrowi Sprawiedliwości Barthou.

1-SZY MAJA ZAGRANICĄ

PARYŻ. (PAT). — Dzień 1 maja jak dotychczas minął spokojnie. Prefekt objeżdżał dziś rano dzielnice Paryża i przedmieścia miasta w celu upewnienia się, czy zarządzenia, wydane celem zapewnienia porządku zostały należycie wykonane. Fabryki na przedmieściach z wyjątkiem Saint Denis nie przerywały pracy. Autobusy, tramwaje i kolejki podjazdowe funkcjonują normalnie.

PARYŻ. (PAT). — W południe w samem mieście i na przedmieściach Paryża panował zupełny spokój. Policja aresztowała wszystkich agitatorów robotniczych oraz tych z pośród robotników, którzy zamierzali nalepiać na murach odezwy, nawołujące do demonstracji.

PARYŻ. (PAT). — W całej Francji dnia 1-go maja panował najzupełniejszy spokój. Do żadnych zajść nie doszło.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzień 1 maja upłynął tu zupełnie spokojny.

LONDYN. (PAT). — Dzień 1-szy maja upłynął tu spokojnie. Odbyły się pochody, lecz mniej licznie, niż w roku ubiegłym.

MADRYT. (PAT). — Dzień 1 maja obchodzono tu w zupełnym spokoju.

BUKARESZT. (PAT). — Dzień 1 maja przeszedł w całej Rumunji w najzupełniejszym spokoju.

TOKIO, (PAT). Aresztowano tu dziś około 100 manifestantów. Naogół jednak dzień 1-szy maja minął spokojnie zarówno w Tokio, jak i w Jokohamie.

MOSKWA. (PAT.). (Tass.). — W manifestacji z okazji święta 1 maja wzięło udział zgórą pół miljona osób. Na placu Czerwonym, na którym zebrali się członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i liczne delegacje robotnicze z różnych miast Z. S. S. R., Woroszyłow dokonał przeglądu wojsk. Przez cały dzień defilowali przed mauzoleum Lenina manifestanci, niosąc transparenty z odpowiedniemi napisami i obrazami alegorycznemi. Jutro dalszy ciąg uroczystości.

BERLIN. (PAT). — Ruch na ulicach Berlina, zgodnie z uchwałą związków zawodowych pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych, powzięta wbrew głosom komunistów, utrzymany był 1-go b. m. w rozmiarach normalnego ruchu niedzielnego. We wtorek wieczorem w południowej części Berlina, w dzielnicy robotniczej Neukaelln doszło do pierwszego starcia z policją. Starcie to sprawiło alarmujące wrażenie krwawej przegrywki. Około godz. 9 wiecz. utworzył się tam pochód komunistyczny, liczący około 1000 osób, który pociągnął ulicami w kierunku placu Hermana. Z tłumu rzucano okrzyki „precz z prezydentem policji", „żądamy wolności ulic na 1 maja" i t. d. Oddział policji, który zastąpił drogę demonstrantom i wczwał ich do rozejścia się, został przez tłum zaatakowany. Wedle komunikatu urzędowego z pośród tłumu dano do policji kilka strzałów, które zraniły jednego z podoficerów policji, drugiego zaś policjanta raniono sztyletem w szyję. Wowczas policja użyła broni palnej i dała salwę na postrach. Po strzałach tych pochód rozproszył się w popłochu.

BERLIN, (PAT). Do oczekiwanych z niepokojem poważnych, a może nawet katastrofalnych krwawych starć na ulicach Berlina w dniu 1 maja nie doszło. Komuniści próbowali istotnie w kilkudziesięciu punktach Berlina zorganizować pochody uliczne, które jednak zostały wszędzie rozproszone przez policję. Sytuacja najbardziej była napięta w pierwszych godzinach popołudniowych, kiedy uczestnicy zgromadzeń, odbywających się w zamkniętych lokalach, zaczęli się rozchodzić do domów. W 40 punktach Berlina grupki komunistyczne próbowały utworzyć pochody, policja jednak wszędzie zdołała opanować sytuację, nie uciekając się do broni palnej. Do strzelaniny doszło tylko w kilku punktach Berlina. Przedewszystkiem zaś około dworca kolei obwodowej na Grossgoerschenstrasse, w południowej dzielnicy Berlina, gdzie demonstranci komunistyczni zaatakowali policję deskami, kamieniami i kuflami od piwa. 4-ch policjantów odniosło lekkie rany, skutkiem czego policja użyła broni i dała kilka strzałów na postrach. Strzały te jednak zraniły 3-ch demonstrantów. Na placu Senefeldzkim, gdzie policja również musiała użyć broni, raniono 2-ch demonstrantów. Poważniejsze starcie nastąpiło na tak zw. Hackeschen - Markt, gdzie demonstranci obrzucili policję, kamieniami i zaatakowali laskami. Zagrożeni policjanci dali 8 strzałów, od których otrzymali rany 4 demonstranci. Ranni natychmiast zostali jednak uprzątnięci i ukryci przez sanitarjuszy komunistycznych. Między godz. 2 a 3 popoł. zaczęły się zbierać większe tłumy demonstrantów na placu Aleksandra, na którym mieści się prezydjum policji.

Zgromadzone oddziały policyjne nie mogły nawet przy użyciu pałek gumowych podołać naporowi demonstrantów, wobec czego zastosowano tam sikawki, z których skierowano na tłum strumienie zimnej wody. Skutek był natychmiastowy: przemęczeni demonstranci rozbiegli się w popłochu. W północnej dzielnicy Berlina policja zaatakowana została strzałami z okien, tak, że dopiero ostry nakaz o zamykanie wszystkich okien przerwał strzelaninę. Do godziny 3 po poł. ilość aresztowanych dosięgła zaledwie 200 osób. Między innemi w pobliżu placu Poczdamskiego zaaresztowano 3 demonstrantów na aucie ciężarowem, na którem, jak stwierdzono, znajdowała się stacja radjofoniczna.

BERLIN. (PAT). — Wiadomości, napływające z całych Niemiec, stwierdzają spokojny przebieg obchodów majowych. Dotychczas tylko z Wrocławia doniesiono o starciu między policją a komunistami, które jednak nie przybrało większych rozmiarów.

BERLIN, (PAT). W godzinach popołudniowych utarczki między policją a demonstrantami politycznymi przybrały, jak się okazuje, charakter o wiele poważniejszy, niż spodziewano się. W dzielnicach robotniczych zwłaszcza starcia między policją, a grupami komunistów trwały niemal bez przerwy. Dotychczas stwierdzono, że trzy osoby zostały zabite, między in. pewien mężczyzna, który w chwili, gdy wyglądał oknem, otrzymał postrzał od zabłąkanej kuli. Ilość rannych zarówno po stronie demonstrantów, jak i po stronie policji dotychczas nie da się ustalić. Na placu Bülowa grupki komunistów, rozpraszane przez silne posterunki policji, zbierały się do późnych godzin wieczorowych w bocznych uliczkach, skąd ustawicznie zasypywały policję gradem kamieni.

POGRZEB BOHATERA SERBSKIEGO

WOJEWODY STEPANOWICZA

BIAŁOGRÓD. (PAT). Avala. Pogrzeb Wojewody Stepana Stepanowicza odbył się dzisiaj w Caczak, małem miasteczku Serbji środkowej, gdzie wielki żołnierz zakończył życie.

Nabożeństwo żałobne w cerkwi, odprawił patrjarcha Dymitr w otoczeniu wyższego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był król Aleksander. Patrjarcha wygłosił pełne serdeczności, wzruszające przemówienie. Trumna wyniesiona została z Cerkwi przez ministra wojny, gen. Hadżicza, admirała Prica i kilku innych generałów. Minister wojny gen. Hadżicz wygłosił przemówienie, podnosząc wspaniałą, pełną chwały karjerę zmarłego Wojewody.

Po przemówieniu Ministra sformował się orszak żałobny, na czele którego postępowała wdowa po zmarłym w otoczeniu członków rodziny. Przed trumną niesiono sztandary pułków stołecznych, dalej posuwał się wóz z tysiącem niemal wieńców, wśród których wyróżniał się wieniec, ofiarowany przez króla i niesiony przez dwóch podoficerów gwardji.

Po dojściu na cmentarz trumna przeniesiona została do grobowca przez oficerów rezerwy, delegatów, b. kombatantów. Wygłoszono szereg przemówień, sławiących cnoty wojskowe i obywatelskie zmarłego, którego całe życie poświęcone było krajowi. Po przemówieniach trumnę opuszczono do grobowca wśród huku armatnich salw honorowych.

KOMISJA ROZBROJENIOWA

GENEWA. (PAT). — Komisja przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej zajmowała się dziś rano sprawą formy, w jakiej przedstawić ma na ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej cyfry, dotyczące ograniczenia i zmniejszenia stanu liczebnego armji.

Komisja przyjęła propozycję francuską, przewidującą, iż państwa dostarczą na konferencję 5 tablic, uwidoczniających zbrojenia lądowe. Delegat włoski de Marinis czynił zastrzeżenia, domagając się, aby terytorja zamorskie, położone blisko metropolji, były uważane za jej część składową. Wobec tego jednak, iż propozycja ta została poparta jedynie przez delegata niemieckiego Benstorffa, de Marinis nie nalegał o poddanie wniosku pod głosowanie.

Mówiąc o sprawie ewentualnego ograniczenia liczby zawodowych wojskowych, delegaci francuski i włoski utrzymywali, iż tego rodzaju ograniczenie powinno dotyczyć zarówno sił lądowych, jak morskich i lotniczych. Delegaci Chili, Stanów Zjednoczonych i Japonji domagali się wyłączenia z pod ograniczeń sił morskich i powietrznych.

Po interwencji delegata francuskiego Massigli'ego komisja pozostawiła w zawieszeniu sprawy, dotyczące stanu liczebnego i zbrojeń na morzu, oraz postanowiła, iż tablice wskazywać będą m. in. maksymalną liczbę zawodowych wojskowych, której układające się strony zobowiązują się nie przekroczyć.

GENEWA. (PAT.). — Szwajc. Aj. Tel. Przygotowawcza Komisja Konferencji Rozbrojeniowej odroczyła powzięcie decyzji w sprawie ustalenia maksymalnej ilości osób wojskowych, których czas trwania służby nie może przekroczyć przewidzianego ustawowo okresu. Odroczenie to nastąpiło w tym celu, ażeby móc uzwględnić różnego rodzaju stosunki, panujące w armjach, opartych na zasadzie obowiązkowej służby wojskowej, oraz w armjach ochotniczych. Lord Cushendum oraz Gibson domagają się całkowitego wyjaśnienia tych spraw. Co do sił powietrznych mają być ewentualnie powzięte specjalne postanowienia. Japońska delegacja zwróci się do Tokio o nowe instrukcje w tej kwestji; z tego powodu również i w tej kwestji odroczono powzięcie decyzji.

WASZYNGTON, (PAT). Tutejsze koła oficjalne zostały zaskoczone faktem, że kilka dzienników europejskich wysunęło supozycję, że Gibson, występując w Genewie z żądaniem, ażeby rezerwy nie były zaliczane do sił zbrojnych w czasie pokoju, działał z własnej inicjatywy. Korespondent ajencji Reutera dowiedział się ze źródeł miarodajnych, zbliżonych do Białego Domu, że cała akcja Gibsona na komisji rozbrojeniowej była całkowicie zgodna z instrukcjami prezydenta Hoovera, który polecił szefowi delegacji amerykańskiej wypowiadać się za wszelkiemi aktami i koncesjami, zarejestrowanemi dotychczas w akcji rozbrojeniowej.

STANY ZJEDNOCZONE NIE UZNAJĄ SOWIETÓW

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że Rząd Hoovera nie zamierza zmieniać swej dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych, wobec unji sowieckiej i Sowiety pozostaną nadal nieuznane przez Stany Zjednoczone. Sekretarz Stanu Simpson w swym liście do wice-prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, że Rząd nie planuje żadnych zmian swej polityki w sprawie uznania Zw. Sowieckiego. Koła urzędowe widzą w tym liście potwierdzenie zamiaru Prezydenta Hoovera nieuznawania Zw. Sowieckiego.

DOBROCZYNNOŚĆ W ANGLJI

LONDYN. (PAT.). — Fundusz 100 tysięcy gwinei (105 tys. funtów szterlin.), ofiarowany przez nieznanego patrjotę, ukrywającego się pod pseudonimem Audaxa, przeznaczony na szpital londyński im. króla Edwarda, jako dziękczynienie za powrót do zdrowia króla Jerzego, powiększyli dalszemi ofiarami królowa Marja i ks. Jerzy. Król Jerzy ofiarę Audaxa przyjął z propozycją przeznaczenia części funduszu również na cele angielskiego Instytutu Radjowego. Ta forma wezwania czynnego do społeczeństwa, uczynionego zaledwie 29 b. m., znalazła już bardzo wielu naśladowców. Times podaje, że w ciągu ubiegłej doby wpłynęło na oba fundusze od różnych osób poza wymienionemi wyżej trzema osobistościami 59.690 funtów szterlingów. Królowa Marja przesłała na rzecz skarbników funduszu 500 f. st., a książę Walji dwa czeki po 100 gwinei każdy.

REPUBLIKA ANDORA

PERPIGNAN, (PAT). Prefekt w towarzystwie zarządcy francuskiego do spraw republiki Andorry przyjął delegację tejże republiki, która wyraziła uczucia wiernopoddańcze i złożyła odpowiednią przysięgę. Delegacja podejmowana była przez prefekta śniadaniem.

PROHIBICJA W AMERYCE

NOWY JORK, (PAT). Komisarz policji miasta Nowego Jorku oświadczył, reporterowi „Times'a", że w metropolji znajduje się 32 tysiące tajnych szynków. Oczywiście, oprócz tego istnieją jeszcze tysiące szynków niewciągniętych na listę policyjną. 18.000 policjantów nowojorskich i niezliczone kohorty federalnych agentów prohibicyjnych nie może dać sobie rady z tem bezprawiem. Szynki te wyrastają jak grzyby po deszczu, a gdy się jeden zamknie, na jego miejsce powstają dwa nowe. Komisarz przyznał, że dziennie otrzymuje około 700 donosów w tej sprawie. Komisarz przytem twierdzi, że bez współdziałania publiczności, nic w tej sprawie zrobić się nie da, a na tę współpracę, niestety absolutnie liczyć nie można.

NA TYSIĄCLECIE ŚW. WACŁAWA

Katolicy czescy doprawdy nie na żarty pracują, żeby jubileuszowy obchód tysiąclecia śmierci św. Wacława i jako uroczystość wypadł jaknajlepiej i jako obchód religijny zaznaczył się jaknajlepszemi wynikami dla Kościoła i narodu. Ta ich praca nacechowana jest zarówno rzetelnym wysiłkiem jako też konsekwencją, skrzętnością i świadomością celów. Przedewszystkiem jednak o praktycznym ich zmyśle pod tym względem świadczy to, że prace przygotowawcze rozpoczęli zawczasu, żeby w porę i skutecznie poruszyć umysły, zmobilizować opinję i uświadomić społeczeństwo o doniosłości wielkiej chwili.

Duszą tych prac jest, jak się zdaje, niezmordowany X. Biskup Dr. Antoni Podlaha, sufragan - koadjutor arcybiskupa praskiego. Stanął on już w r. 1923 na czele Komitetu jubileuszowego, który jako „Vybor pro oslavu tisiceho vyroći smrti sv. Vaclava" w Pradze (III, ul. Josefska 8) ujął w swoje ręce całokształt pracy i zdołał około osoby swego prezesa zgrupować najwybitniejsze siły katolickie w Czechach i do propagandy wciąg nąć kraj cały. Z pośród środków tej propagandy godzi się wymienić zwłaszcza świetnie redagowany organ tegoż „Vybor'u" p. t. „Prehled pro cztitele sv. Vaclava". W setkach tysięcy egzemplarzy co miesiąc okólnik ten już drugi rok dociera do najdalszych zakątków, zaliczonych do „korony św. Wacława", a także za granicę, do Ameryki i do Polski, nie szczędząc ani ilustracyj, ani statystyki, ani żadnego innego środka propagandy na rzecz idei „świętowacławskiej" i samego jubileuszu. To też jest nadzieja, że uroczystości jubileuszowe (od maja do września b. r.) nie zawiodą nadziei, pokładanych w nich przez organizatorów tego doniosłego przedsięwzięcia.

Nie mniej do spopularyzowania jubileuszu przyczynić się winna druga publikacja pod auspicjami centralnego Komitetu jubileuszowego. Jest nią „Svatovaclavskij kalendar na jubilejni rok milenia mucednicki smrti Svetce Vaclava, 1929". Sestavil Ant. Sorm. Wytwornie wydana ta książka z obfitym materjałem ilustracyjnym może zaspokoić nawet wybredniejsze wymagania interesujących się postacią głównego Patrona Czech.

Nie zabrakło również poważniejszych prac, już ściśle naukowych, o św. Wacławie. Do nich zaliczam szereg cennych rozpraw z dziedziny historji, historji sztuki, liturgji i t. p., umieszczanych w roku ubiegłym i bieżącym w głównym organie naukowym duchowieństwa czeskiego, p. t. Časopis katolickeho duchovenstva; szczególnie cenne są tam artykuły wspomnianego już X. Biskupa Podlahy. Również naukowa, choć dla celów popularyzujących wydaną jest książka p. t. „Svaty Vaclav. Jeho život a cicta". Napsal Dr. František Stejskal. S. 23 obrazky v textu a XVI tab. v priloze. V Praze 1925. Nakładem „Dedictvi sw. Jana Nepomuckeho", tiskem arcib. knihtskarni. 246 str. w 8-ce, cena 25 Kč.

Zbyteczna dodawać, że studjum tych publikacyj także dla nas Polaków jest zajmujące, choćby także z tego względu, że pierwsze w Polsce sanktuarjum, katedra wawelska, wznosi się pod wezwaniem św. Wacława, a poza tem także nie brak u nas pamiątek po św. Wacławie, względnie śladów jego kultu.

Szczególnie jednak emocjonalną wartość posiada publikacja, którą w tych dniach przysłano mi z Czech. Jest to nieduża, ale nader sympatyczna książeczka, napisana przez Czecha po polsku; nosi ona tytuł „Żywot św. Wacława". Na pamiątkę tysiąclecia jego śmierci męczeńskiej napisał Dr. Fr. Dvornik, profesor uniwersytetu im. Karola. W Pradze MCMXXIX. 81 str. w 8-ce mniejszej, z 7 ilustracjami według fotografij (także kościoła św. Wacława na Wawelu w Krakowie). Rzecz wydana nader wytwornie, a nawet wspaniale i rozkosznie, jak się już o niej zdołał wyrazić pewien dziennikarz.

Kartę tytułową zdobi czarny orzeł Przemyślidów, każdy z 7 rozdziałów rozpoczyna się pięknym „drzeworytowym" inicjałem na sposób średniowieczny, druk gotycki przypomina najstarsze pierwodruki polskie. 400 egzemplarzy wydano numerowanych, na papierze holenderskim van Gelder. Niewiadomo, czy mamy do czynienia z książką przez Czecha po polsku napisaną, czy też z polskim przekładem czeskiego oryginału, pióra Dra Dvornika. W każdym razie książkę brałem do ręki nie bez wzruszenia. Nie dlatego tylko, że katedra wawelska pod wezwaniem jest św. Wacława, ani też nie dlatego tylko, ponieważ książka ta jest wezwaniem do Polaków, żeby nie stali na uboczu, gdy katolickie Czechy przeżywać będą z największych wspomnień dziejowych, lecz dlatego także, ponieważ polską tę książkę Polsce w ofierze dał (autor czy tłumacz) — Czech. Słowa „w ofierze" użyłem nie bez racji. Albowiem na ofiarę zdobyć się musiał i na trud niemały ten, który ją napisał, mimo, iż nie władа naszą mową w stopniu tak dalece dostatecznym, iżby wolno było powiedzieć, że już potrafi pisać po polsku. Bo obok zwrotów i zdań najzupełniej poprawnych, a nawet wzorowych, znajdujemy tam wyrażenia i konstrukcje gramatyczne, które raczej czeskie są, nie polskie. Czy jednak z tego powodu wolno nam zżymać się na piękny przecież dar pobratymca? Zaiste, nie tylko nie wolno, lecz przeciwnie uścisnąć trzeba dłoń, która taki niesie dar, jak ściskamy prawicę człowieka, który, acz jeszcze nieudolnie, jednak szczerze pragnie się z nami rozmówić — po naszemu.

O ile mi wiadomo, dotąd, poza żywotem św. Wacława pióra X. Skargi, nie mieliśmy książki o św. Wacławie. Niechże tedy sympatyczna praca profesora Dvornika zastąpi nam ten brak, tem bardziej, że jest bardzo pouczająca, napisana doprawdy pięknie, i — mimo wspomnianych niedomagań językowych — każdy bez wyjątku Polak, bez najmniejszych trudności ją zrozumie i będzie mógł rozkoszować się nią.

Niechby też profesora Dvornika „Żywot Świętego Wacława" przyczynił się do spopularyzowania u nas myśli o udziale Polski w jubileuszu katolickich Czech. Mimo wszystko bowiem zdaje się, że do takiego spopularyzowania jest jeszcze dość daleko. Wprawdzie prasa nasza już zamieszczała wzmianki o tem wielkiem święcie katolickiem patrjotycznego narodu, wprawdzie już w Katowicach odbyły się narady nad sposobem udziału w jubileuszu młodzieży polskiej, wprawdzie X. W. Kneblewski w N-rze 73 „Polski" wspomniał o potrzebie szerokiego uznania całego naszego społeczeństwa dla tej sprawy, ale na ogół „jakoś dziwnie o tem głucho wszędzie". Niedawno czytaliśmy, że w uroczystościach jubileuszowych w Pradze, raczy wziąć udział nasz X. Kardynał - Prymas, z ramienia zaś J. E. X. Arcybiskupa Metropolity Twardowskiego ze Lwowa miał udać się do Pragi jeden z księży, żeby się dowiedzieć czegoś o sposobie udziału Polski w uroczystościach jubileuszowych. Tymczasem ogółowi dotąd nic nie wiadomo, czy istnieje jaki komitet lub inna tego rodzaju organizacja dla zajęcia się sprawą naszego udziału w jubileuszu świętowacławskim, udziału takiego, któryby odpowiadał zarówno naszej godności katolickiej i narodowej, jako też ważności spraw, o które chodzić będzie w tym jubileuszu.

Wyznam szczerze, iż za każdym razem, gdy myślę o tej rzeczy, wydaje mi się, że do tego wypadku wybornie można odnieść słowa św. Pawła w liście do Rzymian: „Albowiem pragnę was widzieć, abym użyczył wam nieco łaski duchownej ku umocnieniu was: a raczej, abym i sam się pokrzepił śród was przez wiarę, która jest nam wspólna, waszą i moją" (1, 11.12). Albowiem liczniejszy nasz udział w uroczystościach w Pradze nietylko podniosłby na duchu Czechów w ich zaiste niełatwej walce o świętą wiarę katolicką, ale także nam przyniosłby pożytek niemały, bo pokazałby nam niejedną piękną rzecz, którą mają katolicy w Czechach, a my jeszcze nie mamy.

Ks. Jan Korzonkiewicz.

POSIEW ZAMĘTU I NIERÓBSTWA

Jaki jest cel działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych (P. P. S.)? Czy obrona interesów mas pracujących, czy też tylko wyłącznie sianie nienawiści klasowej, sabotowanie wytwórczości i to choćby ze szkodą dla tych w imieniu których rzekomo się występuje?

Poniżej przedstawiona sprawa da nam na te pytania odpowiedź dostateczną.

Na rok bieżący nie zawarto polubownej umowy zbiorowej w rolnictwie, ustalającej płace. Obowiązuje wobec tego orzeczenie rządu, które podnosi płace w stosunku do r. 1925 o 60 proc. Gdyby orzeczenia rządu nie było i gdyby umowa poprzednia pozostała bez zmiany, podwyżka w stosunku do płac z 1925 r. wyniosłaby tylko 30 proc. Mimo to prowodyrzy związku rob. roln. nawołują do zwalczania orzeczenia i do sabotażu.

Przeżywamy obecnie okres trudności gospodarczych, w specjalnie ciężkiem położeniu jest rolnictwo.

Od wydajności warsztatów rolnych zależy zwiększenie się lub zmniejszenie trudności gospodarczych całego kraju, zależy również w dużym stopniu kształtowanie się drożyzny. To wszystko jednak prowodyrów klasowych nic nie obchodzi. Nawołują robotników aby nie pracowali, lub pracowali źle. O to co piszą w Nr. 7 i 8 „Chłopskiej Prawdy": „Uważamy za konieczne by wobec zbyt niskiej ustalonej przez Nadzw. Komisję Rozjemczą płacy, robotnicy przy pracy nie wysilali się, a przeciwnie, by robotę spełniali aby zbyć dla oka. Każdy musi pracować tak, aby się nie napracował. Będzie to pierwsza część walki, ma ona na celu przekonać obszarników, że robotnik rolny jest siłą zorganizowaną, która nie pozwoli się zniszczyć obszarnikom".

„Pamiętajcie więc, Towarzysze i Towarzyszki: wychodząc codziennie do roboty powtarzajcie sobie hasło: „za podłą płacę — mało warta praca".

„Należy jednak pamiętać, że trzeba postępować tak, aby obszarnik nie mógł przyczepić się. Punktualnie rano i popołudniu należy stawić się do roboty. Na obiad i wieczorem punktualnie trzeba schodzić z roboty. W czasię samej pracy zaś należy wciąż pracować, ale tak, żeby robotę, którą można zrobić w godzinę, zrobić w dwie. Pracować należy bez serca, aby zbyć. Taka walka o poprawę warunków nazywa się „strajkiem włoskim". — Sposób taki robotnicy nieraz stosują i osiągają w rezultacie zwycięstwo. — Bo robotnik, który umyślnie pracuje wolno — niewiele zrobi. A obszarnik niema do czego przyczepić się, bo robotnik wciąż pracuje".

„Ponieważ mamy za małą zapłatę, przeto musimy głodować; a jak musimy głodować, to nie możemy rzetelnie pracować".

Lecz jak wygląda to głodowanie, o którem pisze „Chłopska Prawda?". Świadczenia robotnika rolnego (ordynarjusza) wynoszą rocznie ekwiwalent 51 kwintali żyta, co wynosi w obliczeniu na gotówkę 2.040.— złotych rocznie czyli 7 złotych dziennie, — przeciętny zaś zarobek dzienny robotnika niewykwalifikowanego w miastach wynosi zł. 4.80 groszy.

Gdyby nawoływania prowodyrów znalazły posłuch, rok obecny byłby pod względem wydajności plonów rokiem klęski.

Odbiłoby się to przedewszystkiem na położeniu szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej, a przecież w obronie ich interesów działają rzekomo klasowcy.

GŁOSY I ODGŁOSY

PO ZAJŚCIU W OPOLU

Rzeczpospolita pisze z powodu zajścia w Opolu:

— Zajścia opolskie nie dadzą się zlikwidować dyplomatycznie formułką zwykłego tylko „incydentu". Stanowią one rękawicę rzuconą w twarz całemu polskiemu społeczeństwu. Nie można się dziwić, jeśli natychmiastową reakcją były manifestacje w Katowicach, nie można będzie także dziwić się, jeśli w tak podnieconym nastroju przez dłuższy czas nie będą się mogły odbywać w Polsce żadne publiczne występy niemieckie. Wpierw musi nastąpić należyte zadośćuczynienie, wpierw muszą ze strony niemieckiej być dane gwarancje, iż wypadki podobne w przyszłości się nie powtórzą. Wymaga tego nietylko obrażona godność narodowa polska, ale interes współżycia obu narodów. Jeśli w znacznej części opinji niemieckiej ten interes znajduje należyte zrozumienie, to jednak to jeszcze nie wystarcza: powinno ono wcielić się w czyn. Bezcielesne frazesy i platoniczne chęci pozostaną bezsilne tak długo, dopóki barbarzyństwo będzie w Niemczech mogło hulać bezkarnie przeciw polskości.

O GODNĄ ODPOWIEDŹ

Przegląd Wieczorny słusznie zauważa:

— W Opolu była jawna prowokacja. To nie ulega wątpliwości. Czy odpowiadać na nią tą samą formą, którą posłużyła się dzicz?

Byłoby to tylko na rękę Niemcom. Oni tylko teraz czekają na nasz „odwet", by wykazać, że jesteśmy tacy sami jak oni.

Ale z tego zaprawdę nie wynika byśmy mieli ciężką zniewagę, wyrządzoną w Opolu, przyjąć bezczynnego sprzeciwu. Tego nie zniosłaby nazsa duma narodowa, to zresztą rozzuchwaliło by barbarzyńców.

Chodzi jeno o formy tego czynego sprzeciwu. Że nie mogą one być identyczne z formami niemieckiej gawiedzi opolskiej, że nie mogą być ślepemi odruchami czy spontanicznemi wybuchami trafiającemi zresztą zwykle niewinnych — to pewna.

Czynniki, regulujące nasze stosunki międzypaństwowe i czynniki społeczne, mające wpływ na nastrój i postawę mas, muszą obmyślać taką formę czynnego sprzeciwu, któraby zarazem pozwoliła nam zachować dotychczasową wyższość kulturalną, a równocześnie z całą stanowczością warowała nasz prestige państwa i narodu.

WSPÓŁZAWODNICY

Gazeta Warszawska pisze o współzawodnictwie Anglji i Ameryki:

— Współzawodnictwo światowe między Stanami Zjednoczonemi a W. Brytanją jest faktem niewątpliwym; spotykają się dwa Imperja anglo - saskie na wszystkich oceanach i kontynentach, zwłaszcza w Azji i na Pacyfiku. Inicjatywa prez. Hoovera, wyrażona ustami p. Gibsona w Genewie na Komisji Rozbrojeniowej), dowodzi, że na najbliższe lata Stany Zjednoczone będą dążyły do kompromisów z Anglją. Układ zaś stosunków między temi dwoma potęgami będzie niewątpliwie oddziaływał na układ stosunków w Europie.

Trzeba pamiętać o tem, że na współzawodnictwie między Anglją a Ameryką opierała daleko idące rachuby polityka niemiecka, dążąca do rewizji postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego i do przywrócenia Niemcom ich przedwojennej pozycji w świecie... Ze współzawodnictwem tem wiązano też pewne nadzieje w Moskwie, zwłaszcza w kołach Trzeciej Międzynarodówki.

Walka z religją w Rosji

Według dziennika „Izwiestja", w roku 1928 zamknięto w Rosji sowieckiej: 354 kościoły, 38 klasztorów, 59 synagog, 38 meczetów i 43 inne domy modlitwy. Wedle oficjalnych doniesień, w r. 1929 ma ulec zamknięciu dalszych 253 świątyń.

Obecnie w Rosji znajduje się 25.000 gmin sekciarskich, które liczą więcej niż sześć miljonów członków. (KAP).

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

BEZ SZKIEŁ

DWIE KULTURY.

Bestjalstwo niemieckie w Opolu przypomina mi awanturę, jakiej świadkiem byłem przed rokiem w Poznaniu.

W jednej z restauracyj grupa podpitych Niemców (byłych oficerów), rozkazała grać orkiestrze wojenne piosenki niemieckie. Dyrygent orkiestry (Wiedeńskiej, złożonej z samych Niemców) nie chciał posłuchać rozkazu, tłumacząc się, że na sali siedzą oficerowie polscy i takie piosenki w Poznaniu, w którym żyje jeszcze pamięć o gwałtach niemieckich mogłyby być poczytane za prowokację. Niemcy jednak upierali się przy swojem, bardzo zresztą awanturniczo, wobec czego skłopotany dyrygent zwrócił się o pozwolenie do owych oficerów polskich. Najstarszy rangą roześmiał się i rzekł: „A graj im pan, jeśli im to robi przyjemność". Gościnność przedewszystkiem. Orkiestra grała, Niemcy śpiewali piosenki na cały głos i myślałby, kto, że na tem koniec. Że w najlepszym razie odchodząc skłonią się uprzejmym gospodarzom kraju. Niestety, stało się inaczej. Niemcy, najwidoczniej rozzuchwaleni pobłażliwą gościnnością poczęli prowokować owych oficerów, rzucając pod ich adresem pogróżki. Specjalnie utkwiła mi w pamięci jedna:

— Merkt euch, dass das Jahr 18 noch nicht das letzte gewesen sei! Wir berechnen uns noch!

Na to ów major polski skrzywił się z niesmakiem, i powiedział wstając:

— Chodźmy stąd, bo jeszcze mu który z nas da mu w m.. i znowu będą skargi w Lidze Narodów na ucisk Niemców w Polsce.

Oficerowie poczęli zbierać się do odejścia. Wtedy Niemcy z wrzaskiem poczęli się z nich natrząsać. Jeden podszedł do ich stolika i coś tam krzyczał. Wtedy major odwinął się i strzelił go w ucho z trzaskiem petardy. Myślałem że teraz dopiero zacznie się awantura. Tymczasem wtedy właśnie był już koniec. Niemcy uspokoili się odrazu. Były, owszem bilety wizytowe, ale przez następne trzy kwadranse siedzieli, wprawdzie smutni, ale cisi.

Tak, tak. My Niemcom, gdy są jeszcze słabi, na wszystko pozwalamy, co jest dowodem naszej istotnej siły: Niemcy na wszystko pozwalają sobie gdy czują się w kupie silni. To jest tylko dowód słabości.

Very.

CREDO WOLNOŚCI

W The Universe z 22 ub. m. Chesterton charakteryzuje katolicyzm, jako Credo wolności. Większość niekatolików wyobraża sobie katolicyzm jako coś specyficznego, stosownie do antytezy, jaką wobec niego reprezentuje. Protestant widzi w nim używanie różańców, kadzideł, konfesjonałów i świec. Buddyści powiedzieliby, że katolikami są ci, którzy wierzą w osobowość Boga i w osobista nieśmiertelność. Mahometanin widzi w katoliku człowieka, który wierzy w synostwo Boże i wcielenie Chrystusa i który tworzy sobie „bałwochwalcze" wyobrażenia o Nim.

Gdybyśmy chcieli znaleźć najwłaściwszą istotę katolicyzmu, to musielibyśmy spojrzeć przedewszystkiem na to, w czem, w przeciwieństwie do religji katolickiej, wszystkie inne wiary i poglądy na świat są z sobą zgodne. A jest to, by uciec się do określenia tylko jednem słowem, fatalizm. Wszystkie niekatolickie poglądy na świat dopuszczają w tej lub owej formie beznadziejną, nie podlegającą żadnym wpływom konieczność losu. Upawnia się to w formie politeistycznego uwielbienia natury, naturalistycznego panteizmu, teistycznej wiary mahometan w przeznaczenie albo nieosobowego porządkowania się nieosobowemu w konsekwencji prawu (religje hinduskie, teozofja). Fatalizm jest też daleko głębszym rysem starożytnego odczuwania świata, niż zmysłowość. Chrześcijaństwo przyniosło światu ideę wolności. Gdzie tylko Kościół zostaje wyparty, tam zaraz zjawia się zaprzeczenie tej idei, badźto w surowej postaci kalwinizmu, bądź w tępej formie nowoczesnego determinizmu. To smutne uczucie braku wolności jest tak powszechną właściwością człowieka, że natychmiast powraca tam, skąd to jedyne w swoim rodzaju posłannictwo duchowe wolności zostało usunięte. Gdzie jednakże owo posłannictwo znajduje posłuch, tam ludzie myślą i mówią kategorjami woli i wolności wyboru i w credo konieczności losu, będącej tylko zwątpieniem lub rezygnacją, nie widzą sensu. Niema też sensu mówić katolikowi o optymiźmie lub pesymiźmie, ponieważ on sam ma możność rozstrzygnięcia, czy świat ma być dla niego najlepszym czy najgorszym ze wszystkich możliwych światów. Niema celu mówić mu, że jako buddysta lub panteista mógłby być bardziej zjednoczony z życiem wszechświata, ponieważ on wie, że to jego zespolenie z bytem mogłoby być jeszcze większe, gdyby był rzepą albo krzakiem. W tem jego cała nadzieja i chwała, że nie jest jednią z życiem natury, lecz, że z tego życia wyrasta jako wyjątek, jako prawdziwy cud (KAP).

LWÓW W HOŁDZIE DLA OJCA ŚW.

Komitet Obywatelski, pracujący pod protektoratem J. E. ks. Arcybiskupa Twardowskiego, oraz pp.: Wojewody hr. Gołuchowskiego, jenerała Popowicza, dowódcy O. K. VI, Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego I. Pytlakowskiego i Komisarza m. Lwowa prof. dr. O. Nadolskiego, urządził obchody 50-lecia kapłaństwa Ojca Św. Piusa XI na terenie całej Archidiecezji Lwowskiej w dniach 20 i 21 b. m.

Dnia 20 kwietnia młodzież szkół średnich i powszechnych miała dzień wolny od nauki szkolnej, by móc uczcić Ojca św. W dniu tym była na nabożeństwie, okolicznościowej egzorcie i poranku, względnie akademji. Tegoż dnia wieczorem odbyła się w auli Uniwersytetu akademja dla młodzieży akademickiej.

Dnia 21 kwietnia jubileusz Namiestnika Chrystusowego uczciło starsze społeczeństwo. Sumę pontyfikalną na intencję Ojca św. odprawił J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz świeckich i wojskowych oraz bardzo liczne rzesze wiernych. Po sumie odśpiewano Te Deum.

Po południu w auli Uniwersytetu odbyła się uroczysta akademja. Rzeczowe i wszechstronne przemówienie o Ojcu św. Piusie XI wygłosił prof. Uniwersytetu p. K. Chyliński, poczem odczytana została odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu na przesłane Ojcu św. życzenia i gratulacje, która w przekładzie brzmi jak następuje:

— Gratulacje od wszystkich Twej Archidiecezji wiernych, które listownie przesłałeś Ojcu św. z okazji 50-lecia kapłaństwa Jego, są Mu niezwykle miłe, ponieważ są jasnym dowodem przedziwnej kleru i Twej owczarni zgody, która oczy i serca wszystkich zwraca do tej Ostoi Prawdy. Życzenia te są Mu tem milsze, iż raczyłeś dołączyć szczere gratulacje z powodu paktu, zawartego przez Stolicę Apostolską z Rządem włoskim. Ojciec św. składa przeto Wam należną podziękę i jako zadatek najobfitszych łask, na znak szczególnej radości, udziela Tobie i wszystkim, którzy razem z Tobą wezmą w najbliższych dniach udział w uroczystościach, najmiłościwiej Apostolskiego błogosławieństwa. Przesyłając to, wyrażam Ci uczucie mego wysokiego poważania, z jakim pozostaję całem sercem oddany Waszej Ekscelencji Kardynał Gasparri.

Dalszą część programu akademji wypełniły produkcje muzykalno - wokalne męskiego i mieszanego chóru Towarzystwa Muzycznego, orkiestry teatrów miejskich i 40 p. p.

FASZYZM A KRÓTKI UBIÓR DZIEWCZĄT

Jeneralny sekretarz partji faszystowskiej wystosował do kobiecego oddziału stronnictwa okólnik, w którym prosi kobiety i dziewczęta faszystowskie, by nie nosiły zbyt krótkich sukien.

Okólnik ten brzmi dosłownie:

— Wiele młodych dziewcząt nosi zbyt krótkie suknie. W ten sposób wywołują one zgorszenie w kołach, które są dla nich bardzo przychylne. Dziewczęta faszystowskie już przez sam swój ubiór muszą wykazać, że dzięki faszyzmowi otrzymały surowe wychowanie moralne. Życzymy sobie, by one w przyszłości nosiły tylko takie suknie, które będą sięgały poniżej kolan, przynajmniej na szerokość dwóch palców (KAP).

A. C. CADME.

Oczy Doktora Ryxa

Obaj młodzi ludzie ze zgrozą słuchali słów przyjaciela. Krasuski mimowoli wstał z fotela i przekręcił kontakt. Wczesny zmierzch zimowego popołudnia pierzchnął przed potokami światła.

— Na czem opierasz tak straszne oskarżenie?—spytał siadając. Mimo, że w gabinecie było cieplej, niż zwykle, wzdrygnął się, jakby z zimna.

Hildebradt z energją zgniótł w popielniczce niedopałek papierosa.

— Doktór Ryx uchodzi za człowieka gołębiego serca, tak? Darmo leczy biedaków, tak? Poświęca wielkie sumy na dobroczynność? Otóż wam powiem, że to wszystko jest ordynarna komedja. Tak samo kłamstwem jest, jakoby kochał tak bardzo swoją żonę, jakoby wciąż jeszcze nie mógł przeboleć jej śmierci, jakoby dotychczas całe godziny spędzał na cmentarzu.

Doktór Ryx maltretował swoją żonę, słyszycie? A nawet więcej, podejrzewam, że p.zyczynił się do jej śmierci.

Przyznam się wam, że nie od dziś zajmuje mnie osoba doktora Ryxa. Już na długo przed tem tajemniczem zniknięciem jego córki zauważyłem rzeczy, dające dużo do myślenia. Zresztą, jeżeli mam być szczery, to te jego modły na cmentarzu zawsze wydawały mi się podejrzane. Trudno, być może, że jestem cynik, ale w szczerość tak gwałtownych objawów żałości po jedenastu latach nie wierzę. Przed miesiącem zaś podejrzenia moje zamieniły się w pewność. Oto, co zauważyłem.

Pewnego popołudnia, podczas mojej zwykłej przechadzki, zaszedłem aż w okolice cmentarza. Już zamierzałem wrócić, gdy niespodziewanie spostrzegłem dr. Ryxa. Szedł zamyślony, po drugiej stronie alei. Być może, że z tych dwóch powodów nie widział mnie.

— Początkowo sądziłem, że jak zwykle idzie się pomodlić na grobie żony. Tymczasem, przy bramie cmentarnej, doktór Ryx zatrzymał się nagle. Nie wiem dlaczego ukryłem się w tej chwili za drzewem i dopuściłem się, godnego kucharki podpatrywania.

Zmierzchało się już. Mimo to dostrzegłem, że doktór Ryx kryje się z czemś. Obejrzał się podejrzliwie dookoła, jakby chciał sprawdzić, czy go kto nie śledzi.

Wreszcie wszedł na cmentarz. Przyznam się wam, że to jego zagadkowe zachowanie zaintrygowało mnie. Podkradłem się do bramy cmentarza i zajrzałem wewnątrz. Doktór Ryx szedł powoli brzegiem uliczki, strącając końcem laski uschłe badyle. Wcale nie wyglądał na człowieka, który idzie się modlić na grobie umiłowanej żony. Doszedł wreszcie do końca alei, zatrzymał się przy murze i jakby pomedytował chwilę. Przypuszczając, że doktór Ryx może się odwrócić i dostrzec mnie ukryłem się co prędzej za najbliższym grobowcem.

Doktór Ryx zawrócił istotnie i tym samym, spacerowym krokiem poszedł w kierunku bramy. Znowu stanął.

— Co u kroć stu tysięcy, — pomyślałem, zaciekawiony na dobre. Co za spacery na cmentarzu?

— Tymczasem doktór Ryx zapalił papierosa i.. znowu zawrócił na cmentarz. Wiedziałem dobrze, gdzie był grób jego żony. Przy uliczce, prowadzącej w tamtą stronę doktór zatrzymał się, jakby z wahaniem. Stał bez ruchu dłuższą chwilę i...znowu pomaszerował z powrotem. Przy bramie cmentarnej stanął, wypalił, wsparty o cokół drugiego papierosa i wyszedł na drogę.

Wszystko to wyglądało tak, jakby doktór Ryx chciał, wulgarnie mówiąc odsiedzieć swoją godzinę na cmentarzu, wcale się zresztą nie fatygując modlitwami.

— Albo, pomyślałem po chwili, z jakichś niezrozumiałych powodów nie może się modlić.

— Czyżby wyrzuty sumienia?—przebiegło mi nagle przez myśl. Wyjrzałem za nim na drogę. Tym samym powolnym, nie śpieszącym się krokiem szedł w stronę miasta. Poszedłem za nim. I oto, posłuchajcie, jaki piękny rys charakteru zauważyłem u cieszącego się opinją „gołębiego serca" doktora Ryxa.

Naprzeciwko doktora kuśtykał jakiś beznogi pokamaniec. W chwili, kiedy miał już go minąć i kiedy przekonany byłem, że doktór Ryx stąpi mu z drogi, stała się rzecz nieoczekiwana. Doktór Ryx, ten sam doktór Ryx, który na tłumnych ulicach miasta, w biały dzień nie minął żadnego żebraka, bez rzucenia mu kilku groszy, ten sam, powiadam, doktór Ryx na odludziu, o zmroku, słowem zdala od ludzkich oczu brutalnie odepchnął kalekę, który stoczył się w rów, jak kukła, a sam najspokojniej poszedł sobie dalej.

Wiecie, że nie jestem sentymentalny, często nawet pomawiano mnie o oschłość serca, ale wierzcie mi, że na ten widok krew wzburzyła się we mnie. Kiedy pomagałem kalece wygramolić się z rowu, spostrzegłem, że na dobitkę był ślepy. Wtedy do doktora Ryxa nabrałem zupełnego wstrętu.

To jednak nie wszystko. Słuchajcie dalej.

Od tego spotkania na cmentarzu zacząłem się więcej interesować osobą człowieka, uprawiającego dobroczynność publicznie, a spychającego kaleków do rowu, gdy go nikt nie widzi. Wkrótce skonstatowałem dwie rzeczy. Po pierwsze, że to rzekome leczenie darmo biedaków przez doktora Ryxa jest ordynarną blagą, a powtóre, że jest nią również owo kilkogodzinne modlenie się na grobie żony. Doktór Ryx zupełnie inaczej spędza wieczory, aniżeli wszyscy dotychczas myśleli i wcale darmo biedaków nie leczy...

Sołomerecki, który dotychczas w milczeniu słuchał słów Hildebrandta, przerwał nagle.

NOWY GOŚĆ W BIAŁYM DOMU

Waszyngton, w kwietniu.

Hoover złożył przysięgę. Co cztery lata ceremonja ta bywa powtarzana, nie zawsze jednak w stolicy. Jerzy Washington objął najwyższy urząd w dniu 30 kwietnia 1789 w Nowym Jorku, miasto bowiem które nosi jego nazwisko nie istniało jeszcze wówczas, a drugą swą przysięgę złożył w Filadelfji. Pierwszym, który przysięgał w Washington był Jefferson — a objęcie przez niego władzy było nadwyraz proste. Pragnął on przebyć drogę z hotelu do Kapitolu w karecie zaprzężonej w czwórkę, galowy powóz jednak nie przybył na czas, i musiał udać się na Kapitol konno — i po złożeniu przysięgi natychmiast odjechać.

Przyszedł wreszcie taki, którego przezwano marzycielem. Może to nie był tylko marzyciel. Ileż nadziei powitało pierwsze objęcie władzy przez Wilsona. „Wolność odnowiona" rozpoczynała się — wszystko miało być zreformowane, wszystko miało być lepsze. Lat kilka minęło. Drugie objęcie władzy przez Wilsona odbyło się w burzliwej atmosferze. Gdy stary senator La Follette — w auli Senatu, piorunował zawziętą elokwencją przeciw „bill'owi", uzbrojonej neutralności, o kilka kroków dalej, w pokoju prezydenckim, ponownie wybrany prezydent składał przysięgę. Opuścił Kapitol — aby powrócić do Białego Domu, przechodząc ulicami pilnowanemi przez szpalery wojska. Wkrótce Ameryka miała wypowiedzieć wojnę. Minęło jeszcze lat cztery. Wybory w r. 1920 wykazały klęskę stronnictwa demokratycznego: wybrano Hardinga. Wilson stał się wówczas tragicznym cieniem. Był jakby sparaliżowany. Opuścił mury Białego Domu, który przez ośm lat gościł go bez przerwy.

Żył wprawdzie, ale jakgdyby był żywym trupem. Był to już cień człowieka rozpaczliwie osamotnionego. Coolidge, w lecie 1923 r. bawił w rodzinnym domu na wywczasach, w Plymouth, w Vermont, gdy w nocy 2 sierpnia obudził go nagle ojciec staruszek, ukazując się w progu pokoju syna z depeszą w ręku. — Stary był wzruszony i poważny. Na zapytanie nagle obudzonego syna — czy stało się jakie nieszczęście, stary Coolidge nie wyrzekł ani słowa. Wręczył mu depeszę — donoszącą o śmierci Hardinga i pierwszy przywitał syna, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. Następnego rana ojciec, miejscowy notarjusz, przyjął przysięgę syna na starej domowej biblji. Byli obecni pani Coolidge, pewien senator, który przypadkowo tamtędy przechodził, sekretarz i szofer. Historja nie przypomina drugiego takiego wypadku — ojca przyjmującego przysięgę od syna — na najwyższego funkcjonarjusza państwa.

Obecnie obaj prezydenci, ten który odszedł Coolidge i ten, który objął stolec prezydencki Hoover, przejechali przez rozweselone ulice Waszyngtonu wśród okrzyków i oklasków wielotysięcznego tłumu.

Szał owacji połączony z hukiem motorów samolotowych, przelatujących w górze towarzyszył prezydentom. Następnie, na wielkim placu, przed wspaniałym Kapitolem, nowy prezydent złożył przysięgę i przeczytał swą pierwszą prezydencką mowę — okazyjnie wydrukowaną w specjalnej broszurze. Nie słyszał go jedynie stutysięczny tłum zebrany wokoło, lecz mogło go usłyszeć za pośrednictwem radjo kilkadziesiąt miljonów nieobecnych, rozproszonych po całym obszarze potężnej rzeczypospolitej. Okłaski i okrzyki jednych połączyły się w ten sposób z niemą aprobatą drugich. Cały naród mógł słuchać planów, zamiarów i nadziei nowego swego prezydenta, wygłoszonych jego własnym głosem. Po ukończeniu ceremonji, władze i zaproszeni goście rozeszli się. Prezydent w towarzystwie wice-prezydenta weszli do Białego Domu, przyjęci oklaskami i okrzykami szpaleru tłumu na ulicy — podczas gdy inne oklaski i inne okrzyki żegnały Coolidge'a — opuszczającego schludny i mały pałacyk, w którym przez 6 lat rządził ojczyzną drapaczy chmur. Jego samochód przejeżdża szybko, były prezydent uśmiecha się — któż to powiedział, że Coolidge nie umie się uśmiechać? — uśmiecha się również Mrs. Coolidge, już nie jako pierwsza kobieta Ameryki — następnie — dworzec, pociąg — zwyczajny pociąg, gwizd lokomotywy — odjazd. Jeden okres się skończył — drugi się rozpoczyna. Historja nie zatrzymuje.

Herbert Hoover — trzydziesty pierwszy prezydent. Był jeszcze dzieckiem, gdy pewnego dnia inspektor szkolny w West Brauch zwiedzając szkołę, zwrócił się do chłopaków, polecając im aby się dobrze uczyli, słowami: „Dziś jeszcze nikt tego nie wie, lecz jeden z was może będzie kiedyś prezydentem Stanów Zjednoczonych. Bądźcie na ten dzień przygotowani, wszystkie podwoje stoją przed wami otworem". Nauczycielka uśmiechnęła się — wśród chłopców panowała cisza. Prezydentura, Waszyngton,... kto wie, jakie myśli przesuwały się przez młode ich główki? Dziś — wiele lat upłynęło od owego dnia, i największa brama — najtrudniejsza do otwarcia, roztwarła się przed jednym z owych uczniów z West Brauch.

S. S. F.

PRZY FILIŻANCE MOKKI

MOKKA. — JAWA. — MARTYNIKA. — BRAZYLJA. — INSTYTUT OBRONY KAWY. — BĄDŹMY SPOKOJNI.

Era rozkwitu właściwej „Mokki" przypada na wiek XVI-ty, gdy pewien dzielny szeik Shedeli, władca małej wioszczyny Mokcha w prowincji arabskiej Jemen (dzisiaj samodzielne królestwo), leżącej o 75 klm. na północ od drogi Bab-El-Mandeb (od Czerwonego morza do zatoki Adeńskiej), postawił sobie za szczyt ambicji przeniesienie ogniska handlu z Adenu do Mokchi.

Nauczył więc swoich poddanych racjonalnej kultury krzewów kawowych i, jako dobry kupiec, postarał się o przygotowanie rynków zbytu drogą reklamy i puszczaniem w świat budujących legend.

Jedną z takich legend była historja, jakoby sam Archanioł Gabrjel wręczył Mahometowi garść ziarnek kawy i podał sposoby ich gotowania. (Pod koniec w. XVI-go europejczycy również odkryli kawę.

W r. 1585 turecki kapitan morski, Morosini, pisze w Konstantynopola, że w mieście tem zetknęli się z lokalami, w których pito czarną wrzącą wodę, w której znajdował się korzeń, nazywany „Cavée". Woda ta miała mieć tę własność, że nawet zasypiającego człowieka mogła postawić odrazu na nogi.

Ponieważ inni europejczycy odkryli w nowym napoju wiele jeszcze różnych drogocennych zalet, stało się z kawą to, co z gumą brazylijską, że ukradziono ją ze swej ojczyzny.

Przez długi czas utrzymywano, że pierwszeństwo w plantowaniu kawy mieli Holendrzy, którzy około r. 1690 wywieźli pewną ilość krzewów kakowych z Mokki i przesadzili je na wyspę Jawę. Mniemanie to jednak jest błędnem, gdyż, jak świadczy pewien francuski kapitan okrętu, na kilka jeszcze lat przedtem plantacje kawy zapoczątkowano na wyspie Martynice (Małe Antylle).

W każdym bądź razie czyn ten przedsiębiorczego Francuza pociągnął za sobą daleko idące skutki, gdyż od tej chwili rozpoczął się triumfalny pochód kawy poprzez środkową i południową Amerykę. Okazuje się to ze statystyk ostatnich, które podają, iż na 22 miljonów worków kawy (1 worek = 75 klg.) całej produkcji krajowej, 19 miljonów pochodzi ze Środkowej Ameryki i Brazylji, a produkcja arabska zniknęła zupełnie.

Przyczyną tego upadku było to, że ze zmianą konjunktury zaprzestano plantacyj kawowych w Arabji.

Inną jeszcze przyczyną, może daleko ważniejszą było znane niechlujstwo arabskie. W przygotowaniu worków z kawą musi być zachowaną jak najdalej idąca ostrożność i czystość.

Zbiory kawowe są najdokładniej przeczyszczane, sortowane i odpowiednio umieszczane, bo jedno niedobre, zepsute lub źle oczyszczone ziarnko może zmarnować cały worek ładunku. Dlatego też wszyscy hurtownicy w handlu kawą unikają brudnych „cuchnących" Arabów, a całem swojem zaufaniem darzą plantatorów brazylijskich, którzy swoją dokładnością, urządzeniem płuczkarni i oczyszczalni gwarantują dostawę dobrego towaru.

Jedynie jawajskie plantacje utrzymały się jeszcze na rynku, ale już na drugiem miejscu, poza brazylijskiemi.

Jednak najpiękniejsze czasy dla produkcji kawy już przeszły do historji i największe wysiłki ostatnie Imana Jahim z Jemen, by odbudować plantacje Mokki, jak również usiłowania we wschodnio-afrykańskich kolonjach brytyjskich, skutku nie osiągną. Produkcja kawy wzmogła się w ostatnich powojennych czasach w stosunku 134 : 100, gdy konsumpcja osiągnęła swoje maximum 128 : 100 w porównaniu z latami przedwojennemi.

Nadmiar kawy pozostaje w składach kupieckich i przedewszystkiem w San Paolo, w wielkich magazynach brazylijskiego Instytutu Obrony kawy, który odbiera towar od plantatorów, płacąc im 60 proc. sumy należnej, a resztę po sprzedaży i wypuszcza na rynek tyle tylko kawy, ile jest zapotrzebowania, by w ten sposób nie dopuścić do obniżenia ceny jednej filiżanki mokki.

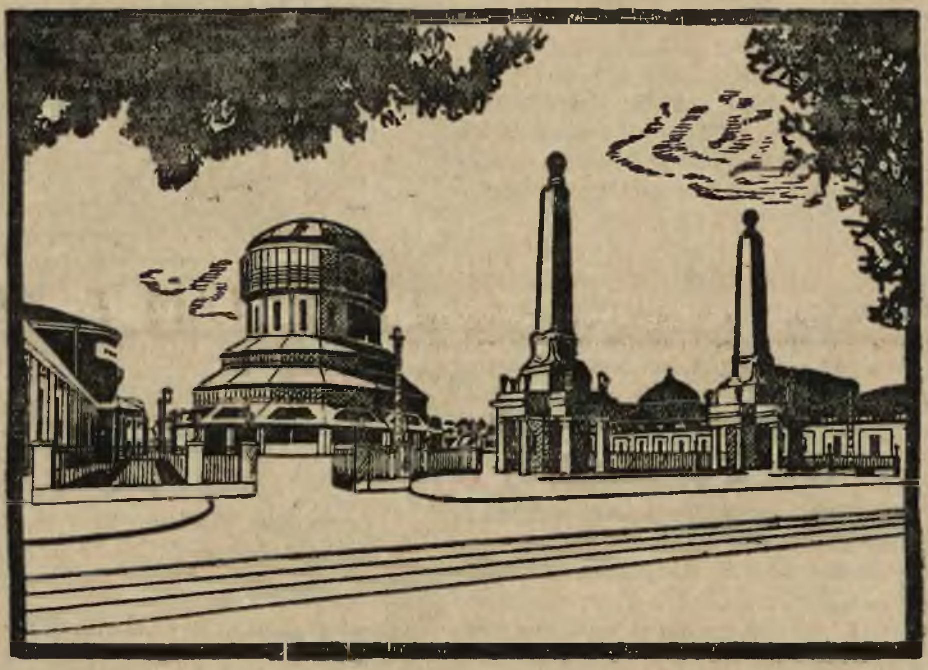
W przeciwnym razie handel brazylijski, którego trzy czwarte stanowi kawa, doprowadzając do obrotu blisko 60 miljonów zł. zostałby zachwiany zupełnie.

Dlatego też Brazylja jest bardzo zainteresowana losami prohibicji w Stanach Zjednoczonych, gdyż z zakazem alkoholu wzrosła o 50 proc. konsumpcja kawy.

Nie łudźmy się więc nadzieją potanienia naszej mokki, ani też nie obawiajmy się zwyżki, bo „Instytut" czuwa, a zapasy jego wystarczą na wyrównanie braków w latach nieurodzaju.

Bądźmy więc spokojni — tego przynajmniej nam nie zabraknie. B.

PRZED POWSZECHNĄ WYSTAWĄ KRAJOWĄ



WEJŚCIE NA P. W. K. OD STRONY DWORCA GŁÓWNEGO.

PRZECIW PIJAŃSTWU

Uchwały związków przeciwalkoholowych, które obradowały podczas I Sejmiku przeciwalkoholowego.

I. Polska Liga Przeciwalkoholowa.

Wyrażamy radość z coraz częstszego a samorzutnego urządzania głosowania gminnego, równocześnie atoli polecamy przed ostateczną decyzją pamiętać, o tem, że powodzenie i skuteczność tej akcji zależą zazwyczaj od następujących okoliczności:

a) czy gmina jest w swej większości dostatecznie przekonana i zdecydowana do przestrzegania raz powziętej uchwały,

b) czy w gminie są osobistości mające wpływ na zainteresowane władze, a zdecydowane by nieugięcie czuwać nad przestrzeganiem uchwały gminnej,

c) czy w gminie istnieje żywotna organizacja przeciwalkoholowa.

II. Katolicki Związek Abstynentów.

Zjazd delegatów stwierdza, iż działalność związku stanowi część składową t. zw. akcji katolickiej; wobec tego zjazd wzywa członków, aby walkę z alkoholizmem jako specjalną gałąź apostolstwa świeckiego prowadzili z zapałem i męstwem apostolskim.

III. Związek Nauczycieli Abstynentów.

Wobec powstania kół Nauczycieli Abstynentów, które stoją na stanowisku międzynarodowem i przyjmują do swego grona członków wyznań nie-chrześcijańskich, I zjazd delegatów ogólnopolskiego Związku Nauczycieli Abstynentów w Poznaniu stwierdza, że praca nad szerzeniem abstynencji wśród młodzieży i nauczyciel stwa polskiego jako praca wychowawcza powinna się rozwijać na zasadach chrześcijańskich, i wzywa gorąco wszystkich nauczycieli abstynentów wyznań chrześcijańskich do wstępowania do Związku i do organizowania kół lokalnych na zasadzie statutu związku z siedzibą w Poznaniu.

MASON NA ŁOŻU ŚMIERCI

Niedawno zmarł we Frontenex (Francja) w wieku lat 81 dr. Empereur, wieloletni poseł i senator, b. członek loży masońskiej, który wsławił się zwłaszcza jako jeden z przywódców walki z Kościołem i zwolennik ustaw antykościelnych z lat 1901, 1904 i 1905. W okresie separacji Kościoła od państwa był członkiem komisji, sprzedającej domy kościelne.

Po latach, widząc skutki zła, które sam wywołał, żałował swych czynów. Na łożu boleści wezwał swych przyjaciół i notarjusza, poczem złożył pisemne oświadczenie, odwołujące dawne swe błędy i wyrażające głęboką skruchę z racji dawnej swej walki z Kościołem, oraz wyrażające pragnienie pojednania się z Kościołem.

Biskup z Tarantaise przyjął oświadczenie dra Empereura i po jego pojednaniu się z Bogiem i śmierci zezwolił na udzielenie mu chrześcijańskiego pogrzebu. (KAP).

WALKA Z KONKURSAMI PIĘKNOŚCI

W czerwcu r. b. w Galveston, w stanie Texas, w St. Zjedn., ma się odbyć konkurs piękności. Udział w nim weźmie około 12 państw. Z pośród młodych dziewcząt, które udadzą się do Galvestone ma być wybrana „królowa świata". Pewne irlandzkie pismo katolickie potępiło publicznie udział Irlandji w tym konkursie, a sam pomysł nazwało niestosownym i niegodnym. Krytyka ta spotkała się z gorącem poparciem ze strony Biskupa z Galveston, Mgra Byrne'a, który w telegramie do wspomnianego dziennika zaznaczył, że żadna dziewczyna wierząca nie może uczestniczyć w tym konkursie, ponieważ uczestniczki mają się pokazywać publicznie prawie nago. Oświadczenie to wywołało w Irlandji wielkie wrażenie. Wydawca omawianego dziennika nawiązał korespondencję z Biskupem Byrne i wkrótce mógł podać do wiadomości publicznej, że Irlandja występuje z tych zawodów.

W związku z tem „The Universe" pisze: „Irlandja dała tu przykład, który winien być naśladowany przez cały cywilizowany świat! Tego rodzaju konkursy piękności, jak je opisuje Biskup Byrne, są hańbą dla mężczyzn, którzy je organizują, a krzywdą dla wszystkich kobiet. Celem położenia im kresu raz na zawsze, wszystkie państwa i miasta winny pójść w ślady Irlandji". (KAP).

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 3-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Transm. z Kat. i Wil. 11.56 Sygn. cz. hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. 15.40 Kom. 15.45 (L. S. G.), 16.00 Aud. dla żołn. 17.00 Słuchow. 17.45 O poezji japońskiej — prof. Richter. 18.10 Transm. z Krak. 19.00 Rozm. 19.20 Obch. rocz. 3-go Maja — prof. H. Mościcki. 19.45 Nadpr., kom. 19.56—20.00 Sygn. cz. 20.15 Transm. z Filh. Po transm. kom., oraz retransm. ze st. zagr. na aparat. Marconi.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

9.30 Msza Pont. Pol. w Parku Kośc. 11.00 Defilada. 13.00 Przem. na Rynku. 17.00 Tran. z Warsz. 17.45 W rocznicę Trzeciego Maja p. R. Sumowski. 18.10 Transm. z Krak. 19.00 Rozm. 19.20 Transm. z Warsz. 19.56 Transm. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. z kat. wil. 11.56 Transm. sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warsz. 17.00 Transm. z Warsz. 17.45 Zasady wych. obywat. w szkole. 18.10 Trzeci Maja. 19.00 Rozm. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. hejn. z Wieży Marj. 20.15 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

9.00 Naboż. z Kat. Pozn. 11.55 Sygn. cz. 12.00 Akad. 3-go Maja. 17.00 Czem była Konstytucja dla Polski, a czem są misje dla pogan (Ks. N. Cieszyński). 17.25 Geneza stanu szlach. w Polsce (prof. Z. Wojciechowski). 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.20 O pojęciu inteligencji—(prof. R.). 19.45 Silva rerum. 20.10 Współcz. poezja patrj. 20.30 Urocz. Ak. 3-go Maja. 22.00 Sygn. cz. kom. 22.20 Muzyka tan.

658 kc WILNO. 455,9 m.

10.15 naboż. z Kat. Wil. 11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Transm. z Warsz. 16.20 Progr. dzien. rep. teatr. i kin i chwilka lit. 16.40 Pogad. dla dz. 17.00 Transm. z Warsz. 18.10 Transm. z Krak. 19.15 Aud. lit. 19.55—20.00 Sygn. cz. 20.00 Progr. na dz. nast. 20.15 Transm. z Warsz. 22.00 Skrz. poczt. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Spac. detekt. po Europie.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 4-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygn. cz. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Rom. Traugutt — prof. H. Mościcki. 15.35 Przyrodzony obszar Polski w proc. hist. — dr. S. Arnold. 16.00 Przechadzki art. po Warsz. — dr. Henzel. 16.25 Odczyt. 16.50 Kom. 17.00 Transm. naboż. z Wilna. 18.00 Progr. dla dz. 18.50 Rozm. 19.10 Radjokronika — dr. M. Stępowski. 19.35—19.55 Nadpr., kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Dzieje muz. polskiej — prof. S. Niewiadomski. 20.30 Koncert. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Muz. gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Czyt. nut — prof. Feliks Sachse. 16.25 Transm. z Wilna. 18.00 Transm. z Krak. Skrz. Poczt. dla dz. (p. H. Reutt). 17.00 18.00 Transm. z Krak. 18.50 Rozm. 19.10 Owady i kwiaty — prof. dr. K. Simm. 19.45 Kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 O konieczności oszczędzania — cz. I — dr. W. Chrzanowski. 20.30 Konc. wiecz. 22.00 Kom. 23.00 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Koncert gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 17.00 Transm. naboż. z Wilna. 18.00 Aud. dla dz. 18.50 Rozm. 19.10 T. S. L. — dr. W. Wysocki, dyr. T. S. L. 19.30 Przegl. polit. zagr. ubiegłego tyg. — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej, progr. na dz. nast. 20.30 Transm. z Warsz. 22.05 Odczyt. 22.25 Transm. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. por. (prof. Waxman). 13.00 Sygn. cz. Konc. 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom. 16.10 Gawęda harcerska. 16.25 Kurs ang. 16.50 Najn. wiad. 17.10 Kwitn. słowo. 18.00 Progr. dla dz. 18.50 Nadpr. 19.15 Arje oper. 19.45—20.00 Ze świata kobiec. (p. S. Świdzińska). 20.00 Impresje wystawowe — (dr. S. Essmanowski). 20.30 Muz. lek. 22.00 Sygn. cz., kom. 22.30 Radjo - Kabaret. 24.00 56-ty koncert nocny firmy Philips.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. 15.35 Muz. gram. 16.40 Progr. dz. rep. teatr. i kin i chwilka lit. 17.00 Transm. naboż. z Ostrej Bramy na całą Polskę. 18.00 Transm. z Krak. 18.50 Feljeton wesoły — Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.10 Transm. z Warsz. 19.35 Program na tydz. nast. kom. i sygn. 20.00 Pogadanka dla mł. mat. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00 Czyt. akt. 22.25—24.00 Transm. z Warsz.

Z GIEŁDY

Waluty:

Holandja 358.60, Belgja 123.82 i pół, Szwajcarja 171.80, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.86 i pół, Praga 26.38 i pół, Wiedeń 125.23, Włochy 46.72.

Papiery procentowe:

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestyc. 101.50—101.25, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 76, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, 6 proc. Poż. Dolarowa 84.50, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy złot. 44.50, 4 i pół proc. L. Z. złot. 45 — 45.25, 8 proc. Miejskie złot. 62.25, 8 proc. Miejskie złot. 62.25—61.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 92.

ŻYCIE GOSPODARCZE

FUNDUSZ BEZROBOCIA

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia istnieje obecnie w 18 państwach, z czego w 8 jest ono przymusowe. Do tych ostatnich należy i Polska, obok Anglji, Włoch, Niemiec, Austrji, Rosji, Holandji i Australji. Pierwsza polska ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wyszła w listopadzie 1919 roku, moc jej wygasła jednak w r. 1921. Obecnie, przymusowe ubezpieczenie dla robotników fizycznych jest wynikiem ustawy z dnia 24 lipca 1924 roku, zrodzonej pod naciskiem kryzysu, wynikłego wskutek stabilizacji. W październiku 1925 rozciągnięto prowizorycznie obowiązek ubezpieczenia także na pracowników umysłowych, który ustawą w dnia 12 maja 1926 został wprowadzony na stałe, aż do przekazania go Zakładowi Ubezp. Pracowników Umysłowych.

Według obowiązującej ustawy, wkład ka na fundusz bezrobocia wynosi 2 i pół procent otrzymywanych poborów, z czego pracodawca wpłaca ze swych funduszów trzy piąte, resztę zaś pracownik. Na wypadek bezrobocia utrzymuje ubezpieczony zasiłek w ciągu 13 tygodni, który to okres może być przedłużony rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej dla pewnego terytorjum, względnie pewnej kategorji zatrudnionych. Całą akcją kieruje specjalnie utworzona Dyrekcja Funduszu Bezrobocia, podlegająca ministerstwu pracy. Zadania te wykonywane są przy pomocy Zarządów Obwodowych, oraz instytucyj zastępczych, którym powierzone są przedewszystkiem akcje ściągania wkładek i kar, czasami także i wypłata zapomóg. Funkcje te powierzone są Wydział. i Radom powiatowym, instytucjom Komunalnym i Powiatowym Kasom Chorych, za co otrzymują one prowizję do 5 procent obrotu.

Dotychczas zostały opublikowane sprawozdania Funduszu Bezrobocia za lata od 1924 do 1927 włącznie. Wynika z nich, że w dziale administracji, starano się przedewszystkiem zredukować nadmierną ilość Zarządów. Obwodowych, ograniczając je do rejonów uprzemysłowionych. Z końcem r. 1927 było ich czynnych 27, podczas gdy w r. 1925 liczba Zarządów obwodowych wyrażała się cyfrą 53. Funkcje zlikwidowanych zarządów oddano instytucjom zastępczym.

Akcja Funduszu Bezrobocia rozpoczęła się w lipcu 1924 jako doraźna pomoc dla robotników w Łodzi, w sierpniu tegoż roku rozszerzono ją na inne tereny, obejmujące już 46,968 osób. W dalszym ciągu liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, oraz procent, otrzymujących zasiłki wynosiły: w październiku 1924 osób 104,762 i 48 proc. pobierających zasiłki, w styczniu 1925 osób 116.718 i 64 proc., poczem bezrobocie rośnie, dochodząc w grudniu do 231.364 osób, przy 27 proc. otrzymujących pomoc. W styczniu 1926 bezrobotnych 271.871 przy 27 proc., w grudniu tegoż roku bezrobotnych 157.469 przy 13 proc. wspomaganych. W roku 1927 liczba bezrobotnych wynosiła w styczniu 178.818 i 18 proc. otrzymujących zasiłki, a w grudniu 136.901 — 23 proc. Cyfry powyższe dotyczą świadczeń ustawowych. Oprócz tego prowadzono akcję pomocy doraźnej przy pomocy funduszów ze skarbu państwa. Na ten cel wydano do końca 1925 roku 19 miljonów, w roku 1926 kwotę 43 milj., w r. 1927 kwotę 26.600.000 zł.

Powyższą pomoc otrzymali pracownicy fizyczni. Fundusz Bezrobocia dla pracowników umysłowych ma być samowystarczalny, co zastrzega wyraźnie ustawa, polecając nawet oddzielne prowadzenie kosztów administracji tego działu. Pomoc bezrobotnej inteligencji rozpoczęto okazywać w połowie roku 1926. Wówczas w miesiącu lipcu cyfra bezrobotnych tej kategorji wynosiła 22.923 osób, z czego zasiłki wypłacano zaledwie 6 proc. ogólnej ilości. W grudniu tegoż roku stan ten wynosił 21.954 osób i 5 proc. W roku 1927 w styczniu było 22.257 przy 4 proc. wspomaganych, w grudniu zaś 15.497 i 7 proc. wspomaganych.

Stan przychodów i rozchodów przedstawiał się następująco: od połowy r. 1924 do końca 1925 wpływy z wkładek dały 16.173.881 zł., przyczem akcją objętych było 1 grudnia 1924 zakładów 3284 zatrudniających 226,705 robotników ubezpieczonych. Wskutek stałego rozszerzania działalności, liczba zakładów, pod ległych świadczeniom na ubezpieczenia wyniosła pod koniec 1925 r. 11.622 zakładów i 621.382 robotników. w grudniu 1926 zakładów 18.433 i 702.550, w styczniu 1927 zakładów 18.256 i 699.236 ubezpieczonych w grudniu 24.713 zakładów i 849.355 ubezpieczonych.

Ustawowa działalność Funduszu dała niedobór w r. 1924, wynoszący 3.191.795 zł., w r. 1925 deficyt 4.268.882 zł. Następnie, wskutek rozszerzenia akcji i objęcia nią całego państwa, wpływy z wkładek przewyższyły znacznie wypłacane za siłki, dzięki czemu pozostały poważne nadwyżki. I tak w r. 1926 nadwyżka dochodów nad rozchodami wyniosła na rachunku robotników 4.407.079 zł., a w r. 1927 doszła do imponującej kwoty 21.396.798 zł. Na rachunku pracowników umysłowych nadwyżka za rok 1926 wyniosła 2.507.404 a w r. 1927 kwotę 5.363.125 zł. Ogólne dochody z wkładek wyniosły w r. 1926 za robotników 15.941.756 zł. i 1.365.252 zł. jako kary za zwłoki, od pracowników zaś umysłowych 3.181.220 zł. i 90.249 zł. kar. W r. 1927 dały wkładki robotnicze 25.578.267 zł., kary 2.627.413 zł. od inteligencji zaś wkładki 5.951.758 zł., a kary 623.067 zł.

Zatrudnionych urzędników w Funduszu było w r. 1926 w centrali 79 osób i 526 na prowincji. W r. 1927 w centrali 97 osób i 611 na prowincji. Koszta administracji wyniosły w r. 1926 w dziale robotników 4 milj. zł., a inteligencji 184 tys. W r. zaś 1927 koszty te wyniosły 3 milj. dla robotników i 300 tys. dla inteligencji.

W świetle powyższych cyfr można ustalić następujące dane: Fundusz Bezrobocia objął już wszystkie zakątki kraju i wszyscy pracownicy tak fizyczni jak umysłowi są już ubezpieczeni. Wskutek tego dochody tej instytucji osiągnęły imponujące cyfry dziesiątków miljonów złotych, przy bezwzględnem egzekwowaniu wkładek, o czem świadczą kary, sięgające w łącznej sumie kilku miljonów złotych. Pomoc Funduszu obejmuje procentowo znacznie więcej sfery robotnicze, niż inteligencję. Na każdych 100 bezrobotnych robotników, otrzymuje pomoc przeciętnie dwudziestu kilku, podczas gdy na stu bezrobotnych inteligentów, dostaje zasiłki najwyżej 5 do 8, przyczem nadwyżka dochodów w tej kategorji wynosiła na 1 stycznia 1928 do 7 i pół miljona złotych.

W obecnem więc stadjum Fundusz Bezrobocia pracuje nietylko samowystarczalnie, ale też posiada jeszcze bardzo poważne rezerwy zapasowe.

Ko.

HANDEL W R. 1928 NA PODSTAWIE WYMIARU PODATKU OBROTOW.

Według otrzymanych przez agencję PID informacyj, wymiar podatku obrotowego jest na ukończeniu. Obroty przedsiębiorstw w Warszawie w roku 1928 w stosunku do roku 1927 wzrosły od 7 — 10 proc. Ilość przedsiębiorstw zwiększyła się z 45.071 w roku 1927 na 48.117 w r. 1928. Dodatnim objawem jest zwiększenie się ilości przedsiębiorstw, prowadzących prawidłową księgowość: z 3.000 na 3.236.

Z KRAJU

LWÓW.

Podniesienie stopy procentowej.

Galicyjska kasa oszczędności podniosła z dniem 1 maja r. b. stopę procentową od wkładów złotowych na 9 proc., od wkładów dolarowych na 7 proc. w stosunku rocznym.

Wyrok na włościan z Tarnopolszczyzny.

Wczoraj późnym wieczorem zapadł tu wyrok w sprawie 31 włościan z Tarnopolszczyzny oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego przez podburzanie do wrogich państwu wystąpień.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którym dano do rozstrzygnięcia 76 pytań, zapadł wyrok zasądzający 10 oskarżonych na karę od 1 — 2 i pół lat ciężkiego więzienia. 21 oskarżonych uniewinniono. Część kary zmniejszono na podstawie amnestji.

TORUŃ.

Pogrzeb ś. p. dr. Wybickiego.

W dniu 30 b. m. o godz. 18-ej odbyła się tu eksportacja zwłok starosty krajowego pomorskiego dr. Józefa Wybickiego z domu żałoby do kościoła Najświętszej Marji Panny. Eksportacja zwłok była wielką manifestacją całego społeczeństwa pomorskiego, które oddało ostatnią posługę jednemu z najlepszych synów Ojczyzny, nieodżałowanemu opiekunowi całego Pomorza, które traci w ś. p. zmarłym ojca i dobrodzieja. Już na godzinę przed eksportacją wielotysięczne tłumy zaległy ulice, przez które miał postępować kondukt pogrzebowy. Na ulicach płonęły latarnie okryte krepą, a wzdłuż ulic ustawione było wojsko, które w czasie przejścia zwłok prezentowało broń. Na czele orszaku pogrzebowego postępowały orkiestry wojskowe, dalej batalion honorowy 8-go pułku saperów, którego ś. p. zmarły był ojcem chrzestnym sztandaru pułkowego, sztandary wszystkich stowarzyszeń i organizacyj miejscowych, wyżsi i niżsi urzędnicy starostwa krajowego, kilkadziesiąt wieńców, za któremi niesiono ordery zmarłego, dalej delegacje wszystkich miejscowych szkół, krzyż i chorągwie kościelne. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prałat dr. Kirsztein w asyście dwudziestu kilku księży miejscowych i zamiejscowych. Obok karawanu, zaprzęgniętego w sześć koni postępowała straż honorowa, złożona z 10 podoficerów 8-go pułku saperów z wydobytemi szablami. Za trumną postępowała wdowa z córką i rodziną, następnie p. Wojewoda pomorski Lamot, dowódca korpusu jen. Pasławski, przedstawiciel p. Ministra Robót Publicznych dyrektor inż. Born, strosta krajowy poznański dr. Begale i in., oraz niezliczone tłumy publiczności, które pośpieszały oddać zmarłemu ostatnią przysługę. W czasie wynoszenia zwłok chór Dzwonu odśpiewał „Śpij spokojnie", a batalion honorowy sprezentował broń.

ŁÓDŹ

Akcja katolicka.

Podejmując planową akcję katolicką w Łodzi, proboszczowie parafji św. Kazimierza na Widzewie i św. Trójcy przy ul. Pomorskiej założyli stowarzyszenia mężów katolickich. W parafji św. Kazimierza zapisało się do tej organizacji, mającej na celu katolickie uświadomienie religijne i społeczne oraz obronę praw religji i moralności katolickiej w życiu społecznem, już 450 osób, a ks. kanonik Stańczak ma nadzieję, że cyfra ta szybko będzie wzrastać, gdyż katolicy łódzcy zdają sobie sprawę z zagrażającego niebezpieczeństwa. W szerokich warstwach społeczeństwa łódzkiego istnieje jednocześnie zniechęcenie do partyjnictwa politycznego.

Działalność charytatywna Towarzystwa Kultury Katolickiej.

Sekcja charytatywna Towarzystwa Kultury Katolickiej w Łodzi rozwija żywą działalność. W ciągu roku zdołano obdarzyć biedną dziatwę jedenastu ochronek łódzkich ciepłą bielizną i ubrankami, a tam, gdzie okazywała się potrzeba dożywiania dzieci, udzielono rodzicom zapomóg w postaci cukru, herbaty, kakao, mleka i t. p.

Kierowniczką sekcji charytatywnej jest p. dr. Mogilnicka, całą duszą oddana katolickiej akcji dobroczynnej.

WILNO

Młodzież katolicka pionierem kultury na ziemiach wschodnich.

Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie, którego wpływ rozciąga się na coraz szersze zastępy młodzieży na ziemiach północno - wschodnich, prowadzi intensywną pracę w kierunku przysposobienia rolnego młodzieży, ucząc ją racjonalnej gospodarki rolnej i hodowlanej. Ziemie północno - wschodnie Rzeczypospolitej więcej niż jakiekolwiek inne potrzebują tego rodzaju pracy społecznej, to też młodzież chętnie garnie się do pracy w tym kierunku. Po studjach przygotowawczych, prowadzonych w ciągu zimy, Związek przystąpił do organizowania zespołów konkursowych przysposobienia rolnego; kukurydzanego, ziemniaczanego (mającego ogromne znaczenie dla Wileńszczyzny), buraczanego, kapuścianego oraz chowu prosiąt. Dotychczas na terenie Związku zorganizowano sto jedenaście zespołów, w których bierze udział 649 członków Stowarzyszeń Młodzieży Pol.

Widać więc, że Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie, obok pracy religijnej i kulturalno - oświatowej, prowadzi pracę nad polepszeniem dobrobytu materjalnego swych członków przez podniesienie kultury rolnej ziem wschodnich. Praca podjęta przez katolickie organizacje Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej ma znaczenie ogólno - państwowe.

KOŚCIÓŁ NA KAMIONKU

Otrzymujemy następującej treści odezwę do opublikowania:

DO

POLEK!

Każdej z nas wiadomem jest, jak drogie są sercu Polki pola Grochowa i Kamionka, zbroczone tylokrotnie krwią naszych praojców, którzy ginęli, oddając swe życie w ofierze na ołtarzu Ojczyzny z wiarą w nieśmiertelność Polski, a nie chcąc się poddać pod jarzmo najeźdźców.

Jeszcze żywo mamy w pamięci te niezmiernie ciężkie chwile, kiedy się zdawało, że hordy bolszewickie opanują i zawładną naszą stolicą, ale Ta Matka, która jest naszą Królową, a w szczególności opiekuje się narodem polskim szalę zwycięstwa przechyliła na naszą stronę.

Dla upamiętnienia tych czynów bohaterskich naszych przodków, w podziękowaniu i hołdzie Matce Przenajświętszej, która jest Królową Korony Polskiej i ku upamiętnieniu zwycięstwa „Cudu nad Wisłą" w roku 1920, gdzie ten cudowny bój między „aniołem życia, a aniołem śmierci" był dokonany, wznosimy na historycznym cmentarzu Kamionkowskim wiekopomne dzieło, jakiem będzie świątynia Pańska pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej. W szarym trudzie życia powszedniego, który nas przygniata troską o jutro i w stałych zmaganiach się, wznieśmy myśl i serca nasze w górę. — Utrudzone życiem zwróćmy swą myśl ku wyższym celom i ideałom, za które inni lata całe walczyli.

Niechże entuzjastycznie zamanifestuje dusza każdej Polki swą gorącą miłość i wiarę ku Matce Przenajświętszej byśmy mogły za poetą powtórzyć: „Z wiary waszej, wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie".

W dniu 5 maja ma nastąpić uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego przez Jego Eminencję Arcybiskupa Kakowskiego.

Dzień ten niech będzie dniem wielkiej uroczystości, dniem zrozumienia tego głębokiego znaczenia i skojarzenia serc przejętych jedną myślą wystawienia świątyni dziękczynnej Matce Boskiej Zwycięskiej.

A więc do Waszych serc, zacne i zawsze ofiarne Polki, apelujemy, byście zechciały pospieszyć nam z pomocą materjalną i przyczynić się do wystawienia zbożnego dzieła.

„W słowach chęć tylko widzimy, w działaniu potęgę".

Koło Pań przy Komitecie Budowy Kościoła na Kamionku.

1-SZY MAJA W KRAJU

Według telefonogramów Min. Spraw Wewn. z całego kraju, otrzymanych od władz bezpieczeństwa, obchody 1 maja w całym kraju przeszły naogół, dzięki przedsięwziętym środkom, spokojnie. Jak informują ajencję PID w poszczególnych miastach miały miejsce drobne starcia i aresztowania na tle wystąpień antypaństwowych.

W Lublinie rozwiązane zostały za wznoszenie okrzyków antypaństwowych wiece Chłopskie Samopomocy i P. P. S. Lewicy;

w Łodzi doszło do starcia w czasie pochodu P. P. S. Lewicy i komunistów na Zielonym Rynku. 8 osób aresztowano. Po godz. 2 uruchomione zostały tramwaje;

w Kaliszu w czasie pochodu aresztowano 2 osoby, rozdające ulotki o treści antypaństwowej;

w Krakowie i na terenie Województwa Śląskiego pochody odbyły się bez jakichkolwiek zajść.

WCZORAJSZE MANIFESTACJE SOCJALISTYCZNE

Tegoroczne manifestacje socjalistyczne nie potwierdziły pogłosek, szerzonych od kilku dni w mieście, a zapowiadających rozruchy. Manifestowano w sposób najzupełniej spokojny i zgodny z przepisami policyjnemi, jako też ze zgóry ułożonym programem oficjalnym. Jedynie na placu Grzybowskim, gdzie komuniści porywali się na wygłaszanie mów antypaństwowych wynikło starcie z policją, skutkiem którego odniosło lekkie obrażenia cielesne dziesięciu mężczyzn i jedna kobieta. Po opatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe poszwankowani udali się do domów. W innych punktach miasta doszło do starć skutkiem których poszwankowane zostało czternaście osób. Ciężej ranny został jedynie dorożkarz 19-letni Fr. Morawski, który jadąc brzegiem jezdni i nie chcąc zatrzymać się przy spotkaniu pochodu socjalistów - żydów otrzymał pchnięcie nożem w plecy.

Najliczniejsze były wiece i pochody frakcji rewolucyjnej P. P. S. (t. z. B. B. S.), które zgromadziły się na pl. Teatralnym ze sztandarami i orkiestrami. Po szeregu przemówień uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przedefilował przez Kr. Przedmieście i Nowy Świat, rozwiązując się przed lokalem O. K. R. W pochodzie tym brały udział oddziały milicji socjalistycznej na samochodach ciężarowych i piesze.

Dawna P. P. S. manifestowała na ul. Okopowej, na Solcu i na Brudnie. Zapowiedziana w programie defilada na pl. Saskim do skutku nie doszła. W manifestacji wzięło udział ok. 3.000 ludzi.

Lewica P. P. S. manifestowała na ul. Żelaznej, przy udziale około 1000 ludzi.

Niezależna Partja Socjalistyczna wykonała manifestacje na Lesznie z udziałem 2000 tys. ludzi.

Socjaliści żydzi (Bund, Hitachduth, Poale Sjon, Cejres Sjon i t. d.) manifestowali na Nalewkach, Franciszkańskiej, Gęsiej i Dzikiej, gromadząc razem przeszło 3000 żydów. Tam właśnie, na rogu Dzikiej i Miłej pchnięto nożem Morawskiego.

Do manifestacji przyłączyli się więźniowie przy ul. Dzielnej (t. z. Pawiaka) krzycząc i śpiewając. Dochodzące z więzienia okrzyki i śpiewy zgromadziły tłum przechodniów. Manifestacje w więzieniu zostały przerwane przez władze więzienne, które nakazały rozlokować śpiewających komunistów w oddzielnych celach.

Naogół panował nastrój chłodny i ospały.

OSTATNI APEL

Komitet Daru Narodowego zwraca się z ostatnim apelem do społeczeństwa w przeddzień 3 maja. Dar Narodowy, przeznaczony na cele oświaty, stał się instytucją nieodłączną od uroczystości świątecznych. Bez niego uroczystości nosiłyby charakter martwy. On nawiązuje dzięki swej idei do tradycyj dawnych: podniesienia kultury powszechnej i uobywatelenia wszystkich obywateli. W tem leży siła i jego popularność.

Zrozumieli to znakomicie najprzedniejsi kierownicy społeczni, zarówno członkowie Rządu, jak i przodownicy organizacyj społecznych. Poparli życzliwie tę akcję, użyczając swych podpisów pod odezwy, nawołujące do zbiórki.

Chcielibyśmy zwrócić tu uwagę na jeden szczegół. W innych krajach odbywają się również zbiórki na cele oświatowe. Taksamo dokonywa się kwesta uliczna i po domach, taksamo nalepkami ustraja się okna domów, taksamo kupuje się żetony i broszury. Wszędzie tam nalepka w oknie, żeton czy oznaka ofiary jest legitymacją dla każdego. Miejmy nadzieję, że taki zwyczaj zapanuje i u nas, a każdy będzie się poczuwał do spełnienia tego drobnego obowiązku społecznego.

KRONIKA

MAJ

2

ŚRODA

Dziś: Filipa
Jutro: Katarzyny

Wschód słońca g. 4.113
Zachód godz. 18.53
Wschód księżyca 0.0
Zachód godz. 6.36

STAN POGODY

Wczoraj w Warszawie o godzinie 10-ej było chmurno, temperatura wynosiła 11.9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, zwłaszcza na północy Polski. Naogół chłodniej, tylko na południowym - wschodzie kraju jeszcze dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

1 MAJA W DYPLOMACJI

Z powodu święta 1 maja nieczynne były dziś poselstwo i konsulat Z. S. S. R. Również przedstawicielstwo państwowe Łotwy było zamknięte ze względu na przypadającą w tym dniu rocznicę zwołania konstytuanty łotewskiej.

POLACY Z BRAZYLJI

W dniu 3-im maja przyjeżdża do Warszawy z Rio de Janeiro przez Brest i Zbąszyń pierwsza wycieczka Polaków z Brazylji w składzie 70 osób pod przewodnictwem p. Morozowicza. Główny Komitet przyjęcia pod przewodnictwem p. prof. Ponikowskiego, jen. Góreckiego i Ministra Bertoniego przygotowuje się do serdecznego przyjęcia rodaków z za oceanu.

SZALAPIN W WARSZAWIE.

Ajencja PID dowiaduje się, że jedno z biur koncertowych zawarło umowę ze słynnym śpiewakiem rosyjskim Fiedorem Szalapinem w sprawie jego występów w Polsce. Szalapin otrzymać ma za każdy występ olbrzymią, jak na nasze stosunki, sumę 50.000 zł. Szalapin przyjedzie do Warszawy 28 maja r. b.

RZEŹBA W PARKU SKARYSZEWSK.

Zarząd miasta zdecydował nabyć rzeźbę - fontannę „Zdrój", dłuta artysty rzeźbiarza Jana Biernackiego. Rzeźba ta będzie wykonana w bronzie na postumencie z polerowanego granitu pozostałego z rozbiórki soboru. Rzeźba ta ustawiona będzie w parku Skaryszewskim.

Ś. P. FELICJA PICHOR - ŚLIWICKA.

Dnia 1 b. m. rano zmarła Felicja Pichor-Śliwicka, artystka Teatru Narodowego.

Ś. p. Pichor - Śliwicka urodziła się d. 20 grudnia 1876 r. w Krakowie. Po ukończeniu pensji wstąpiła na scenę dnia 1 września 1892 r. do teatru łódzkiego. Po rocznym pobycie w teatrze łódzkim wyjechała do Petersburga, gdzie była w trupie polskiej przez jeden sezon, a następnie wróciła do Łodzi, gdzie przebywała przez trzy lata. Dnia 20 stycznia r. 1897 została zaangażowana do Teatru Rozmaitości i była tam bez przerwy prawie do samej śmierci (Ostatnie dwa lata na emeryturze).

Była członkiem zasłużonym Związku A. S. P. i członkiem Kapituły Zasłużonych. Ważniejsze role w jej życiu były w „Szpiegu", w „Jastrzębiu", w „Pannie Maliczewskiej" i w „Ich czworo. Ostatnio grywała role charakterystyczne: Dobrujską w „Ślubach Panieńskich", podstolinę w „Zemście" oraz w sztuce „Świeczka Zgasła" granej na otwarcie Teatru Narodowego.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 10 i pół rano po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża.

PODATKI W MAJU.

W maju przypadają terminy płatności w kasach miejskich następujących podatków: 1) państwowego podatku i dodatku miejskiego od nieruchomości (I rata), 2) podatku od lokali (2 rata), 3) podatku od zbytku mieszkaniowego (2 rata i 4) podatku państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych (2 rata). Termin płatności tych podatków rozpoczyna się 1 maja.

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

W sprawie uchwał Rady Miejskiej, dotyczących zwalczania żebractwa, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalictwa wystąpił do Magistratu o udzielenie następującej odpowiedzi Radzie Miejskiej:

1) w sprawie jednodniowego spisu żebraków na ulicach Warszawy Magistrat zwracał się kilkakrotnie do władz administracyjnych, lecz dotąd nie otrzymał odpowiedzi;

2) segregację prawdziwej nędzy i symulantów dokonano już w październiku przez wprowadzenie bonów jałmużniczych.

System ten pozwolił na zarejestrowanie żebraków przez stacje opieki społecznej. Stwierdzono przytem, że na 823 żebraków, którzy zgłosili się na stację, zakwalifikowano do otrzymania pomocy 616, pozostałych zaś 207 należy uważać za symulantów;

3) w sprawie powiększenia liczby stacyj opieki społecznej, Magistrat otworzył w 1928 r. 3 nowe stacje, powiększając w ten sposób ich liczbę do siedmiu. Uważając i tę liczbę za niewystarczającą, Magistrat dąży do dalszego powiększenia ich liczby, lecz z braku kredytów i wolnych lokali sprawa napotyka na poważne trudności;

4) Środki finansowe miasta nie pozwalają na budowę domów pracy dla młodzieży. Brak również pomieszczeń do wydzierżawienia na urządzenie takich domów. Wobec tego, nie ustając nadal w poszukiwaniu odpowiednich objektów, Magistrat rozmieszcza młodzież, pozbawioną opieki w prywatnych bursach rzemieślniczych;

5) do czasu ogłoszenia przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa z dn. 14 października 1927 r., powołanie do życia Komitetu walki z żebractwem, należy uważać za przedwczesne.

O GRUNTOWNY REMONT SZPITALI

Wydział Opieki Społecznej i szpitalnictwa występuje do Magistratu z przedstawieniem konieczności przeprowadzenia gruntownego remontu w szpitalach miejskich, a to w związku z odbyć się mającem kongresem lekarskim międzynarodowym w Warszawie. Według opinji inspektora lekarskiego szpitali miejskich zachodzi nagła potrzeba podobnego remontu i dokonania niektórych przeróbek aby doprowadzić szpitale do poziomu nowoczesnych wymagań. W razie zatwierdzenia tego wniosku przez Magistrat, kredyty na remont w budżecie miejskim będą musiały być podwyższone.

O MONOPOL RZEŹNIANY.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wskutek skargi Magistratu m. Lublina, wydał wyrok uchylający orzeczenie Min. Spraw Wewn., odmawiające zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej m. Lublina w sprawie wprowadzenia monopolu budowy i utrzymania rzeźni bydła. W wyroku tym Najwyższy Trybunał Administracyjny oparł się na przepisach rosyjskiej ustawy z dn. 17 marca 1915 r., wprowadzającej samorząd miejski w miastach b. Królestwa Polskiego.

Wyrok ten posiada zasadnicze znaczenie dla wszystkich miast, do których odnosiła się wspomniana ustawa.

KONFISKATA MIĘSA.

Wedle wykazu dyrekcji rzeźni i targowisk w miesiącu marcu skonfiskowano mięsa przywozowego ogółem 122 transporty. Zniszczono mięsa nie nadającego się do spożycia 226 i pół klg. i 15 klg. wędlin. Ilość zatrzymanego mięsa i wędlin wynosiła ogółem 17230,50 klg. z czego 67 transportów bez stempli lub plomb w ilości 3936 klg. mięsa i 1083 klg. wędlin.

MUZYKA

TEATR WIELKI daje dziś wieczór atrakcyjne przedstawienie, złożone z baśni lirycznej „Złoty kogucik" i od dwóch lat niegranego baletu „Lizetta".

W piątek przedstawienie galowe, na które złożą się od roku niegrana Moniuszkowska opera „Verbum Nobile" oraz balety „Szopenjana" i L. Rogowskiego „Kupała" pod kolejną dyrekcją kapelmistrzów: Dołżyckiego i Górzyńskiego. W sobotę swojski balet „Pan Twardowski".

Z OPERY. Po długich pertraktacjach udało się Dyrekcji Opery pozyskać tylko na 3 gościnne występy znakomitego o wszechświatowej sławie barytona Celestino Saroba, który wystąpi niebawem na scenie Opery Warszawskiej w swych najlepszych kreacjach.

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia efektownego dramatu Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" w znakomitem wykonaniu pp. dyr. Solskiego (rola tytułowa), Węgrzyna, Brydzińskiego, Dulęby, Halskiej, Bay-Rydzewskiej i innych.

W sobotę wchodzi na repertuar niegrana od szeregu lat doskonała, pełna humoru komedja J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku". Komedja ta, która w swoim czasie cieszyła się olbrzymiem powodzeniem została wyreżyserowana przez dyr. Chaberskiego. Obsadę tworzą czołowe siły Teatru Narodowego na czele z mistrzem Mieczysławem Frenklem, który po raz pierwszy kreować będzie kapitalną rolę tytułową. Obok wielkiego artysty role główne grają pp.: Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Justjan, Tadeusz Frenkiel, Hnydzyński i Zejdowski. Nowe dekoracje i kostjumy przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika.

TEATR NOWY. Dziś komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI gra nową komedję Gustawa Beylina „Zakład o miłość".

W piątek o godz. 4 pp. „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wspaniale wystawionego dramatu Ferdynanda Goetla p. t.: Samuel Zborowski.

W sobotę premjera słynnej „Opery za 3 grosze" (The Beggars Opera) Johna Gay'a (1728) r. w układzie scenicznym Brechta z muzyką Weila.

„OPERA ZA 3 GROSZE W TEATRZE POLSKIM"

W sobotę, 4-go maja, Teatr Polski występuje z premjerą sensacyjnego widowiska z muzyką w 8-miu obrazach z prologiem, p. t.: „Opera za 3 grosze" — Berta Brechta i Kurta Weila, podług słynnej „Opery żebraczej" Johna Gay'a (1728) w tłomaczeniu Winbruna (proza) i Wł. Broniewskiego (pieśni i wiersze). Inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach Leona Schillera, kierownictwo muzyczne — Grzegorza Fitelberga. Chóry prowadzi Dagoberto Polzinetti. Dyrekcje Stanisława Śliwińskiego. W kapitalnych rolach głównych wystąpią: Modzelewska, Maszyński, Samborski, Dominiak, Kuncewiczówna, Munclingrowa i Szymbortówna.

Na scenie jazz koncertowy oraz film w wykonaniu reżysera Tristana i operatora Zawisławskiego.

„Opera za 3 grosze", która w samym Londynie grana była zgórą 1000 razy, niewątpliwie i na scenie Teatru Polskiego święcić będzie wielkie triumfy, zwłaszcza, że, jak dochodzą wieści z za kulis, przedstawienie zapowiada się niezwykle interesująco.

TEATR MAŁY. Daje codziennie komedję St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim, Junoszą - Stępowskim, Czaplińską, Fryczem i Wesołowskim w rolach głównych.

Jutro o godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych po raz 95 „Murzyn Warszawski" — Słonimskiego.

„WESELE NA KURPIACH" POD EGIDĄ RADY SZKOLNEJ

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t.: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 2, 3, 4, 5 maja r. b. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej orzeczone są dla młodzieży ze zbiorowemi biletami, wieczorem o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł. Dnia 5 maja odbędzie się przedstawienie o godz. 12-ej w poł. dla dzieci i młodzieży za pojedyńczemi biletami, sprzedanemi w kasie Cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 po poł. zamiast wieczorem.

NEKROLOGJA

Ś. p. Zbigniew Podczaski, podporucznik rezerwy, szef wydziału biura Zarządów Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych i Towarzystwa Zakładów Metalowych b. Hantke w Warszawie, zmarł dnia 30 kwietnia r. b.

Ś. p. Felicja z Pichorów Józefowa Śliwicka, artystka Teatru Narodowego, zasłużony członek Związku Artystów Scen Polskich, zmarła dnia 1 maja r. b. Pogrzeb z górnego kościoła św. Krzyża dnia 4 maja r. b., o godz. 10 i pół rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Jan Jaworski, zawiadowca stacji kol. Pruszków, zmarł dn. 30 kwietnia r. b., przeżywszy lat 47. Pogrzeb z kaplicy kościoła św. Barbary (na Koszykach) dnia 2 maja, o godz. 9 i pół rano na cmentarz bródnowski.

Ś. p. Gagrjela hr. de Guiry z Luceńskich, wdowa po ś. p. Ludwiku, zmarła w Paryżu dnia 13 marca 1929 r. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 2-go maja r. b., o godz. 10 i pół rano na cmentarz powązkowski.

Ś. p. Eugenjusz Rudlicki, kontroler P. K. P., zmarł dnia 27 kwietnia r. b., przeżywszy lat 44. Pogrzeb z kaplicy (na Powązkach) dnia 2 maja, o godz. 11 rano na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Marja Pawlińska, zmarła dnia 28-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 73. Pogrzeb z dolnego kościoła W. W. Świętych (na Grzybowie), dnia 2 maja r. b., o godz. 9 rano na cmentarz Powązkowski.

Nr. 422.

Sąd Biskupi Podlaski w Siedlcach w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez Kazimierza Kwieka na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 26 kwietnia 1929 r. niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl can. 1714, 1720 par. 2 Katarzynę Ludwikę z Ostojskich Kwiekową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 24 maja r. 1929 o godzinie 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym sądzie w charakterze pozwanej, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842 — 1851 będzie ogłoszona winna uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w tychże kanonach.

Siedlce, dn. 26 kwietnia 1929 r.

Oficjał: Ks. dr. K. Dębiński.

Notarjusz Sądu: Ks. M. Stefanowski.

147

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).